

# Kurier mediacyjny

## Pomóżmy sobie

Lubimy się spierać. Kto nie lubi? Nie tylko o przysłowiową miedzę. O wszystko: wadliwy notebook, wycieczkę zagraniczną, która oferowała hotel czterogwiazdkowy, a rzeczywistością okazał się barak o podwyższonym standardzie. Także o spodnie, które po praniu wydłużyły się o pół metra, spleśniały serek i spóźniony pociąg, który jechał ze stacji A do stacji B o cztery godziny dłużej niż planowali to dzielni kolejarze.

Dochodzenie swoich racji może przybrać różne formy, choć zapewne najczęściej ponarzekamy, może zadzwonimy ze swymi żalami, i - jeśli w grę nie wchodzi wielkie pieniądze... dajemy sobie spokój. Wynika to z faktu, iż nie znamy się na prawie, nie wiemy jak trafić do prawnika, czyli - jakby powiedzieli to fachowcy: nasza świadomość prawna jest jaka jest, czyli niezbyt wysoka.

W sytuacji, gdy jednak zdecydujemy się pójść za ciosem - a wszystkie inne znane nam sposoby zawiodą - nasze drogi prowadzą do sądu. Tam przychodzimy z naszą sprawą, o ile oczywiście mamy pieniądze na wniesienie stosownej opłaty, aby niezawisły sąd zajął się naszym sporem. Jeśli nie mamy wolnej kasy - rezygnujemy. I w ten sposób rezygnujemy ze sprawiedliwości.

Można jednak inaczej. A gdybyśmy zamiast do sądu poszli do... mediatora? Czyli bezstronnej osoby, której celem jest rozwiązanie sporu w taki sposób, aby wszyscy jego uczestnicy byli zadowoleni. Naprawdę, jest to możliwe. Od razu dodajmy, że jest to sposób, który doskonale funkcjonuje w całej Europie, jest tani i efektywny.

czytaj dalej str. 7

## Mediator – „trzecia siła” w konflikcie

W życiu wielokrotnie znajdujemy się w sytuacjach konfliktowych - w rodzinach, w pracy, w biznesie, na arenie międzynarodowej. Spory, odmienne poglądy i wartości, różnice interesów, podziały społeczne są nieodłączną częścią naszych interakcji z innymi ludźmi. Osoby będące w konflikcie zaczynają odnosić się do siebie wrogo, sądząc, że rację może mieć tylko jedna strona. Źródłem nieporozumień i walki między ludźmi jest na ogół brak umiejętności radzenia sobie w sytuacjach konfliktowych. Często też zaprzeczamy konfliktom, udajemy, że ich nie ma. Wiele małżeństw, firm i instytucji jest przekonanych, że „własne brudy pierze się we własnym domu” i nie szuka pomocy, gdy trudności zaczynają je przerastać i zagrażać ich stabilności. Tymczasem konflikty, które są integralną częścią życia i nie sposób ich uniknąć, można uczynić okazją do nauki i rozwoju. Różnice i spory mogą stać się wtedy początkiem konstruktywnych zmian, lepszego wglądu w siebie i rozumienia innych ludzi oraz decydowania o własnych sprawach.

Mediare w języku łacińskim oznacza *być w środku*. Mediacja jest to proces dobrowolnego dochodzenia do rozwiązania sporu, prowadzony w obecności osoby trzeciej - neutralnego i bezstronnego mediatora. Mediator pojawia się jako „trzecia siła” w konflikcie, a zadaniem jego jest wsparcie stron w doświadczeniu do porozumienia. Mediacja koncentruje się na rozwiązaniu problemu, a nie na wskazaniu winnego. Mediacja daje więc szansę na rozwiązanie, dzięki któremu „wygrają” obydwie strony konfliktu, bo obie są zadowolone z wypracowanej ugody. Mediacja może być pomocna w bardzo wielu obszarach naszego życia - korzystajmy z niej, gdy samodzielne rozmowy zawodzą!

Alicja Krata

Ośrodek Mediacji i Dialogu  
Kancelarii Prawnej „Patrimonium”  
Stowarzyszenie Mediatorów Rodziny

## Międzynarodowy Dzień Mediacji – już po raz drugi w Polsce!

**Czym jest mediacja? Kiedy mediator może pomóc? Gdzie znaleźć mediatora? Jakimi zasadami powinien się on kierować?**

Przeciętny Polak nie zna odpowiedzi na te pytania. Nie wie, że gdy przeżywa trudny do rozwiązania konflikt nie musi być sam....

Aby upowszechnić wiedzę o mediacji, pokazać ją jako skuteczną metodę rozwiązywania konfliktów obchodzimy **15 października** w Polsce już po raz drugi **Międzynarodowy Dzień Mediacji**. Tegoroczne święto objął swoim patronatem **Minister Sprawiedliwości** oraz **Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska**.

To zupełnie wyjątkowe święto!

*Chcemy dotrzeć do wszystkich, którzy mogą potrzebować informacji o mediacji* - mówi główna organizatorka tegorocznych obchodów, prokurator Lidia Mazowiecka z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Międzynarodowy Dzień Mediacji obchodzimy w całej Polsce - wszędzie tam, gdzie trafiają ludzie ze swoimi konfliktami - w sądach, prokuraturach, ośrodkach mediacyjnych, poradniach psychologicznych. I tam gdzie konflikty mogą się zdarzyć - w szkołach, na uniwersytetach, na ulicach - Warszawy, Krakowa, Leszna, Lublina i wielu innych miast.

**Zapraszamy do punktów informacyjnych; do namiotów mediacyjnych, gdzie będzie można zobaczyć, czym jest mediacja; na seminaria, konferencje, koncerty, do teatru mediacyjnego, na warsztaty dla rodziców i dla dzieci.**

Sądy i Prokuratury Apelacyjne organizują spotkania informacyjne i prowadzą konsultacje. Można tam szukać porad dotyczących skorzystania z mediacji, zwłaszcza w sporach rodzinnych i sąsiedzkich.

Na wyższych uczelniach, w Tychach, Poznaniu i Łodzi, odbywają się konferencje i seminaria na temat mediacji. Biorą w nich udział adwokaci, sędziowie, prokuratorzy, policjanci, mediatorzy. Na konferencję zapraszają także Ministerstwo Sprawiedliwości i sądy w Gliwicach, Rzeszowie, Koszalinie, Szczecinie i Warszawie.

Organizacje mediacyjne zapraszają na warsztaty i szkolenia dla pedagogów, psychologów, sędziów, pracowników socjalnych i innych specjalistów w zakresie pomocy rodzinie. Odbędą się one między innymi we Wrocławiu, Krakowie, Lesznie, Poznaniu i Bydgoszczy.

**W Warszawie jest dziś bardzo mediacyjnie.** Mediacyjne będą scenki w Alejach Ujazdowskich, pod Kolumną Zygmunta i na MDM, a także koncerty na Placu Konstytucji i warsztaty dla rodziców i dzieci w Klubie Powiększenie na Nowym Świecie.

**Blżej do mediatora.** Nie będzie już tak trudno dotrzeć do mediatora. Na stronach internetowych oraz tablicach ogłoszeń sądów i prokuratur apelacyjnych oraz policji pojawią się listy mediatorów oraz informacje na temat postępowania mediacyjnego.

Mediatorzy i przyjaciele mediacji wychodzą na ulice wszystkich dużych miast, rozdają Kurier Mediacyjny, informują o mediacji, zapraszają do ośrodków i punktów informacyjnych.



Mediacja w tym dniu jest bardzo blisko każdego z nas. Rozejrzyjmy się!

Poszukajmy. Na plakatach, na tramwajach, w metrze, na ulicy, na koszulkach wolontariuszy widać hasła:

**Mediacja jest fajna,  
Mediacja - to nie boli,  
Mediacja dla każdego,  
Mediacja jest OK.**

Zapraszamy do wspólnego świętowania!

## List otwarty Ministra Sprawiedliwości z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji

Szanowni Państwo,

Mediacja to instytucja niezwykła, znana od wieków, ale u nas niestety prawie zupełnie zapomniana. A tak bardzo jest potrzebna.

We współczesnym świecie olbrzymich możliwości człowieka, wszechstronnego rozwoju nauk - często nie potrafimy porozumieć się nawet ze swoimi bliskimi.

Spór i konflikt to nasza codzienność. Nasza codzienność to również nieumiejętność ich wspólnego rozwiązywania. Rozstrzygnięcie konfliktu czy sporu przerzucamy na sąd, a z rozstrzygnięcia sądowego na ogół nie jesteśmy zadowoleni.

Mediacja pozwala nam wziąć „sprawę w swoje ręce”. Porozumienie wypracowane w jej trakcie jest naszym porozumieniem.

Hasła dzisiejszego dnia: „Mediacja dla każdego”, „Mediacja jest OK.”, „Mediacja jest fajna” czy „Mediacja - to nie boli”, mówią o mediacji wszystko. Bo mediacja jest rzeczywistością dla każdego, jest fajna i nie boli; nie boli - bo gwarantują to podstawowe zasady mediacji: dobrowolność i poufność. Zawsze z mediacji można zrezygnować i zdać się na sąd.

Jestem przekonany, że w upowszechnieniu tej instytucji pomoże ujednoczenie regulacji dotyczącej mediacji i mediatorów. Obecnie regulacja ta jest różna dla poszczególnych

kategorii konfliktów i sporów. Przygotowany w Ministerstwie projekt nowego unormowania (zamieszczony na stronach internetowych Ministerstwa Sprawiedliwości do konsultacji społecznej) kładzie duży nacisk na kompetencje i fachowość mediatora. To właśnie dzięki jego wiedzy i umiejętnościom możliwe może okazać się to, co do wczoraj wydawało się być absolutnie niemożliwe. Co niezwykle ważne, projekt zapewnia też ustawowe gwarancje nie tylko dobrowolności i poufności mediacji, ale również jej bezstronności.

Zachęcam też wszystkich do czytania i rozpowszechniania przygotowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości broszurek o obowiązkowych regulacjach dotyczących mediacji karnych, w sprawach nieletnich, cywilnych, rodzinnych i gospodarczych. Broszurki te są bezpłatne i tak przygotowane, aby można je było łatwo powielić.

Serdecznie wszystkim dziękuję za udział w obchodach Międzynarodowego Dnia Mediacji. Mam nadzieję, że od dzisiejszego dnia mediacja stanie się nam bliższa, bardziej zrozumiała i bardziej przyjazna. Ale przede wszystkim, mam nadzieję, że nauczymy się z niej korzystać na co dzień.

Dziękuję instytucjom rządowym, pozarządowym, samorządowym, korporacjom praw-

niczym, uczelniom wyższym, organizacjom pozarządowym, wolontariuszom za wspieranie inicjatywy ogólnokrajowej i lokalnej, za niesza-blonowe pomysły oraz za czas poświęcony organizacji tego Dnia.

Życzę wszystkim, żeby rozwiązywanie sporów i konfliktów za pomocą mediacji stało się codziennością we wszystkich środowiskach społecznych. W szczególności chciałbym, abyśmy nauczyli się korzystać z mediacji już od najmłodszych lat.

Będę walczył o mediację, bo wiem, że jej rozwój to rozwój społeczeństwa obywatelskiego, otwartego i przyjaznego, które w sposób humanitarny, zgodny ze wszystkimi prawami człowieka, będzie chciało i potrafiło samo załatwiać swoje sprawy; społeczeństwa, które będzie budowało więzi społeczne i dzięki stosowaniu mediacji czyniło świat lepszym.

Pamiętajmy, że konflikty i spory możemy rozwiązywać sami.

Pamiętajmy o instytucji, która buduje więzi społeczne i realnie rozwiązuje spory i konflikty.

Minister Sprawiedliwości  
Andrzej Czum



## Porozumienie małżonków i porozumienie rodzicielskie w postępowaniu sądowym

Ustawa o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw z dnia 6 listopada 2008 r. (Dz. U. Nr 220, poz. 1431), która obowiązuje od 13 czerwca 2009 roku wprowadziła nową, chociaż doskonale znaną mediatorom rodzinnym jako „plan wychowawczy”, instytucję porozumienia (dla którego ustawodawca wprowadził termin „porozumienia małżonków”) przy orzekaniu w sprawach o unieważnienie małżeństwa (art. 21 k.r.o.), rozwód (art. 58 k.r.o.) czy separację

Wydaje się, że omawiana regulacja daje rodzicom szerokie pole do własnych, uzgodnionych przez nich samych (lub przy pomocy innych osób czy instytucji wyspecjalizowanych w rozwiązywaniu konfliktów), rozstrzygnięć ich problemów rodzinnych. Ma to znaczenie szczególnie wtedy, gdy jeszcze przed wszczęciem postępowania sądowego strony mogą uregulować wszystkie kwestie sporne, mając na względzie przede wszystkim w miarę możliwości bezbolesne przeprowadzenie rodziny



(art. 61<sup>3</sup> § 1 k.r.o.), w których sąd z urzędu ma obowiązek rozstrzygnięcia o władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem obojga małżonków i o kontaktach rodziców z dzieckiem. Drugi użyty przez ustawodawcę termin „porozumienia rodzicielskiego” określa instytucję występującą przy rozstrzygnięciu o zakresie i sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej oraz o sposobie kontaktowania się jednego lub obojga rodziców z dziećmi w sytuacji, gdy władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom żyjącym w rozłączeniu (art. 107 k.r.o.). Poszerzony został również zakres rozstrzygnięcia przez sądy o sposobie kontaktowania się rodziców z dziećmi. Wprowadzony został zatem w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym nowy Oddział 3 w Rozdziale II pod tytułem „Kontakty z dzieckiem”, który reguluje stosunki między rodzicami a dziećmi

Wprowadzone zmiany stwarzają jakościowo nową sytuację procesową. Z jednej strony, poszerzają katalog spraw rozstrzyganych przez sądy rodzinne, z drugiej zaś zezwalają rodzicom na ukształtowanie zakresu swoich praw i obowiązków poprzez wypracowanie – jeszcze przed wniesieniem sprawy do sądu – wspólnego stanowiska w odniesieniu do sposobu wykonywania władzy rodzicielskiej i zasad kontaktowania się z dzieckiem przez tego z rodziców, który nie sprawuje bieżącej pieczy nad dzieckiem i z którym dziecko nie zamieszkuje. Następuje to w drodze uzgodnionego lub wynegocjowanego przez nich „porozumienia małżonków” czy „porozumienia rodzicielskiego”, które może i powinno stanowić integralny składnik pozwu czy wniosku w wymienionych wyżej sprawach. Na podkreślenie zasługuje przy tym okoliczność, iż zarówno w przepisie art. 58 § 1a, jak i w art. 107 § 2 k.r.o., sąd może pozostawić władzę rodzicielską obojgu rodzicom na ich zgodny wniosek, jeżeli przedstawili zgodne z dobrem dziecka porozumienie o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem, a zasadne jest oczekiwanie, że będą współdziałać w sprawach dziecka. Oznacza to, że rola sądu w takim przypadku sprowadzać się będzie jedynie do skontrolowania i ewentualnego zaakceptowania przedłożonego porozumienia rodzicielskiego przez strony postępowania sądowego, o ile – zdaniem sądu – porozumienie takie będzie zgodne z dobrem wspólnych małoletnich dzieci stron; w przeciwnym przypadku sąd może orzec odmiennie.

przez czas postępowania sądowego i jej funkcjonowanie w przyszłości. Dotyczy to w szczególności wykonywania władzy rodzicielskiej nad wspólnymi małoletnimi dziećmi i niezależnym od władzy rodzicielskiej, sposobem realizowania prawa, ale i obowiązku rodziców i ich dzieci do utrzymywania ze sobą kontaktów na przyszłość (art. 113 § 1 k.r.o.), tak, aby nie było potrzeby zmieniania rozstrzygnięć sądowych w tych sprawach w nieodległej przyszłości. Wcześniejse wypracowanie porozumienia może prowadzić do zmniejszenia liczby przedłużających się postępowań sądowych, zminimalizowania, a może nawet wyeliminowania istniejących konfliktów związanych z wymienionymi sprawami.

Zauważyć jednak należy, że omawiane porozumienia nie stanowią integralnej części orzeczeń sądowych, co oznacza, że sąd nie będąc związany porozumieniem (bo stanowi ono tylko możliwość, z której strony postępowania mogą skorzystać) ma możliwość uwzględnienia wypracowanego przez małżonków czy rodziców porozumienia. Sąd nie uwzględni porozumień, zwłaszcza, gdy naruszają zasadę „dobra dziecka” lub są sprzeczne z prawem albo zmierzają do jego obejścia. Brak porozumienia małżonków czy rodziców w omawianym zakresie będzie obligował sąd do wydania z urzędu orzeczenia w zakresie wykonywanej władzy rodzicielskiej oraz sposobu kontaktowania się z dziećmi.

Z pewnością jedną z możliwości wypracowania rzetelnego i zgodnego z dobrem dziecka „porozumienia małżonków”, czy „porozumienia rodzicielskiego” będzie skorzystanie z pomocy wyspecjalizowanego mediatora rodzinnego, którego wiedza, doświadczenie i znajomość technik rozwiązywania konfliktów i sporów niewątpliwie ułatwią przygotowanie tych porozumień.

Listy stałych mediatorów rodzinnych oraz instytucji czy ośrodków mediacyjnych winny znajdować się na stronach internetowych sądów okręgowych i w sekretariatach sądów rodzinnych.

**Eleonora Porębiak-Tymecka**  
**Spółeczna Rada ds. Alternatywnych Metod**  
**Rozwiązywania Konfliktów i Sporów**  
**przy Ministrze Sprawiedliwości**

## Pamiętnik Emily Roz

Poznałam ją w sieci dwa lata temu. Mówi o sobie: „Nazywam się Roz. Emily Roz.” Jej pamiętnik jest egzorcyzmem, który niemal codziennie odprawia nad swoim życiem, by przetrwać i wygrać. Dzieliąc się myślami, doświadczeniami i uczuciami z anonimowym czytelnikiem, staje się silniejsza, skuteczniejsza w działaniu i zaczyna coraz bardziej panować nad rzeczywistością. Poznajcie Emily Roz.

### 29 października 2008 – ROZtargniona

Dziś wszystko leci mi z rąk. Nie potrafię znaleźć dla siebie miejsca. W pracy nerwówka, Tosia została z babcią: znów ma gorączkę, kaszel i zapchany nos. Marek gęsto tłumaczy się ze swojego późnego powrotu do domu. Traf chciał, że przy obiedzie zadzwonił jego wspólnik, z którym ponoć wczoraj cały wieczór planował strategię firmy. Niestety to ja odebrałam telefon i... usłyszałam – Daj mi do telefonu Marka, cały wieczór wczoraj nie mogłem się do niego dodzwonić... Zdrętwiałam. Mina mi zrzęda, ale nie powiedziałam słowa. Dopiero po pewnym czasie wybuchłam zalem, pretensjami i... zalałam Marka swoim poczuciem krzywdy, a siebie łzami. Czuję, że choć po powierzchni bagna. Muszę się pozbierać.

### 2 listopada 2008 – ROZtropna

Od wczoraj intensywnie myślę. Wracalam z pracy piechotą. Tosia w domu z Markiem, więc byłam spokojna, że on nigdzie się nie wybierze, że znów nie będzie ściemniał.

Prawie dwie godziny rozmyślałam, nie zważając na trącających mnie co i raz przechodniów. Wiem, że nie mogę podjąć decyzji ad-hoc. Muszę się zatrzymać i przemyśleć, co dalej. Wiem, że Marek zdradza mnie od roku. Czuję, że ogromnie go kocham i nie wyobrażam sobie naszego domu i rodziny bez niego... Muszę myśleć trzeźwo, choć nie potrafię...

### 18 grudnia 2008 – zROZpaczona

Środek nocy, a ja nie mogę spać. Wczoraj byliśmy z Markiem na pierwszej i jak się okazało jedynej sesji terapii małżeńskiej. Szłam tam z myślą, że oto zaczynamy budować nasze małżeństwo od nowa. Marek podjął decyzję. Oświadczył mi, że odchodzi, że nie kocha i że jego nowa przyjaciółka jest z nim w 2 miesiącu ciąży. Nie wiem, czy mam się śmiać, czy płakać. Straciłam nagle męża, plany na przyszłość i nadzieję na normalność. Nie wiem, co będzie dalej ze mną, z Tosią – która ma 3 lata i niewiele rozumie, ale na pewno czuje... Czuję się totalnie samotna i bezradna.

Nawet nie wrócił ze mną do domu... Oczywiście na mnie spadło odpowiadać na pytania Tosi: „Mami, a gdzie tatuś?”, „Kiedy wróci tatuś?”, „Chcę, żeby tatuś przeczytał mi bajkę na dobranoc”... Jasna cholera – tatuś roku! Nie mam już sił!!

### 12 stycznia 2009 – ROZtrzęsiona

Wyjełam dziś ze skrzynki awizo. Pismo sądowe – do odebrania za potwierdzeniem odbioru. No i stało się. Pozew rozwodowy. Mam w ciągu 14 dni napisać odpowiedź. Głowę mam pełną myśli, a żadna z nich nie nadaje się, żeby ujawnić ją przed Wysokim Sądem. Jestem wściekła na Marka. Kiedy przyjeżdża do Tosi, każda nasza rozmowa kończy się kłótnią, płaczem i wyrzutami. Nie umiem się powstrzymać i co krok robię mu rachunek sumienia... Strasznie ciężko mi żyć. Umówiłam się na spotkanie z psychologiem. Sama już nie daję rady...

### 17 stycznia 2009 – ROZpromieniona

Wczoraj byłam na spotkaniu grupy wsparcia dla kobitek, takich jak ja... które przechodzą przez trudne sytuacje, gdzie los rzuca kłody pod nogi i nie pozwala spokojnie spać. Poznałam Magdę – jest od dwóch lat po rozwodzie. Już dawno nie widziałam nikogo, kto umiałby uśmiechać się szczerze i mówić wprost o swoich życiowych doświadczeniach. I jedna rzecz mnie powaliła. Magda rozwiodła się w zasadzie bez awantur i kłótni przed sądem i wcale nie dlatego, że ona lub jej ex byli potulni jak baranki... Trafili do ośrodka na mediację. Usiedli, pogadali i choć łatwo nie było, po paru spotkaniach ustalili, co dla nich ważne, jak się dzielić życiowym dorobkiem, opieką nad dziećmi i zobowiązaniami wobec banków. Brzmiało to niewiarygodnie. Cały czas zastanawiam się, czy w naszym przypadku to jest możliwe. Bo między mną a Markiem już

idzie na noże. Jeszcze trochę, a przestaniemy poznać siebie na ulicy.

### 10 marca 2009 – ROZmyślana

Uspokoiliam się trochę. My, czyli ja i Marek czekamy na wyznaczenie terminu sprawy. Wspominałam mu o mediacji. O dziwo, zgodził się, aby przesłać mu link do strony Stowarzyszenia Mediatorów Rodzinnych. Obiecał, że przyrzeczy się, o co w tym wszystkim chodzi i da mi znać, jaką decyzję podjął. Nawet zapytał mnie, czy jakiś ośrodek jest szczególnie godny polecenia. Przez moment poczułam radość i wiarę w to, że nie pozabijamy się w tym chaosie, którego staliśmy się częścią. We mnie coraz więcej ciszy, w której rodzą się pomysły na mnie samą w przyszłości. Czasami dopada mnie niepokój, obawa, że nie zaakceptuję życia bez Marka, że mu nigdy nie wybaczę i... jak Kaśka z grupy wsparcia będę swoje żale odreagowywać na dziecku. Tego bym bardzo nie chciała, ale czasami tak ciężko zahamować język, który napędzany wściekłością i bólem niesie soczystą krytykę Marka jako ojca. Tak wiele przede mną do zrobienia, żeby ocalić Tosię i siebie przed porażką.

### 21 marca 2009 – ROZrywana

I znów dopadł mnie ten stan. Gonitwy myśli i szukania dobrych rozwiązań. Marek dał odpowiedź i... byliśmy dziś na mediacji. Chociaż zaprawiona już jestem w kontaktach ze specjalistami – koszmarnie się denerwowałam. Na dobrą sprawę od grudnia nie rozmawialiśmy z Markiem twarzą w twarz. A jeśli już, to kończyło się karczemną awanturą. Dziś nie było lekko, ale inaczej. Przez prawie dwie godziny każde z nas miało okazję powiedzieć, co jest dla niego ważne, czego potrzebuje i jakich ustaleń w związku z naszym rozstaniem oczekuje. Przyniosło mi ulgę to, że na mediacji nie kazali nam wracać do przeszłości. Nie musiałam po raz kolejny opowiadać o tym, jak bardzo zranił mnie Marek swoimi skokami w bok. Jak ciężko przesyłam jego oświadczenie, że spodziewa się dziecka z tamtą kobietą. Zobaczyłam go natomiast w zupełnie innym świetle, jeśli chodzi o Tosię. Po raz pierwszy dotarło do mnie, że ciężko mu jest przychodzić na spotkania z nią do naszego – kiedyś wspólnego – domu. Zaskoczył mnie, kiedy pan mediator zapytał o Toskę, a on wyjął z portfela plik jej zdjęć. Poczułam, że wcale nie muszę być samotną matką. Teraz tylko jeszcze muszę pogodzić się z własnym losem i ze sobą uzgodnić, czego chcę od życia i Marka w przyszłości.

### 16 czerwca 2009 – ROZwiedziona

I stało się. Układałam się ze sobą, jako Emily ROZ – Rozwiedziona. I w całej tej smutnej sytuacji jest jeden pozytyw. To ja rozwiodłam się z moim mężem, a on ze mną! Może wydawać się to niczym szczególnym, ale... w naszym przypadku sąd jedynie podpisał dokumenty. To my, wspólnie, tak jak chcieliśmy podzieliłiśmy się zadaniami związanymi z wychowaniem Tosi. Nikt za nas nie zdecydował, co jest dobre dla naszego dziecka. Nie było łatwo – przynajmniej wiele nieprzespanych nocy i wątpliwości, czy ja w ogóle chcę siedzieć przy jednym stole z facetem, który w tak fatalny sposób mnie porzucił. (Jakby forma miała tu jakieś znaczenie)... Tak czy inaczej – gdyby nie mediacja, zapewne tkwilibyśmy przed sądem jeszcze długi czas, widząc jedynie czubek naszego nosa, rozrywając nasze dziecko na strzępy, w pełni przekonani, że czynimy to dla jej dobra. O nasze drobne oszczędności na koncie kruszylibyśmy kopie, wzajemnie udowadniając sobie, kto ma do nich większe prawo. A dziś jest po wszystkim. Nadchodzi nowa ROZ... Rozumiejąca, jak ważne by innym ludziom na starcie ich drogi w trudnych życiowych sytuacjach powiedzieć – możesz to zrobić po swojemu... możesz skorzystać z mediacji... każdy z Was może wygrać siebie...

Miesiąc temu poznałam Emily Roz osobiście. Z wielką energią opowiada o sobie i tym, co udało jej się osiągnąć. Nie jest bojowniczką ani misjonarką. Ma w sobie ogrom ciepła i wiary w to, że każdy ma szansę na normalność. I że każdy z nas może i powinien wziąć swoje życie w swoje ręce.

Powodzenia Emily! :)

AD



## Warto skorzystać z mediacji rodzinnej – jak najwcześniej...

W mojej dziesięcioletniej praktyce mediacyjnej miałam i mam okazję prowadzenia mediacji zarówno ze skierowania sądu, jak i mediacji pozasądowych, tzn. takich, gdzie strony konfliktu z własnej inicjatywy, przy pomocy mediatora, podejmują próbę wypracowania porozumienia (np. w sprawie podziału opieki nad dzieckiem, ustalenia jego miejsca zamieszkania, kontaktów i wielu innych).

Od dawna towarzyszy mi refleksja dotycząca różnicy między mediacjami sądowymi i pozasądowymi, na korzyść tych drugich. Kiedy w rodzinie pojawia się konflikt, strony często nie potrafią sobie z nim samodzielnie poradzić. Najczęstszą tego przyczyną są silne emocje, brak umiejętności komunikacyjnych i wzajemnego zrozumienia, przy niewyartykułowanych oczekiwaniach wobec drugiej strony. Taka jest natura konfliktów, że nie rozwijywane, z czasem narastają, a wraz z nimi pogłębiają się nasze trudne emocje, pojawiają się kolejne problemy, a wzajemna komunikacja ulega dalszemu zaburzeniu. Dlatego im wcześniej skorzysta się z pomocy mediatorów, tym większa jest szansa na powstrzymanie eskalacji konfliktu i na to, że nie będzie konieczna ingerencja sądu.

Oczywiście, sąd może również skierować strony do mediacji i wiele tak zainicjowanych spraw kończy się ugodą. Jednak zaangażowanie instytucji zawsze rodzi dodatkowe emocje, pogłębia konflikt, chociażby poprzez włączenie innych członków rodziny. Z perspektywy biegłego, który prowadzi diagnozy konfliktów w sprawach rodzinnych (czasem tocących się w sądzie od kilku lat) mogę stwierdzić, że wielu rodziców, gdyby wcześniej zwrócili się lub zostali skierowani do mediatora, mogłoby uniknąć czasochłonnych, energochłonnych i kosztownych spraw sądowych. Skorzystaliby na tym nie tylko oni sami, ale przede wszystkim ich dzieci – największe ofiary ich konfliktu, dla których dobra, paradoksalnie, rodzice podejmują ze sobą walkę. Zapominają zwykle przy tym, że dzieciom nie jest potrzebna ich walka, ale współpraca. Właśnie w podjęciu tej współpracy na płaszczyźnie rodzicielskiej, może skutecznie pomóc mediacja, która w największym stopniu chroni dziecko przed skutkami konfliktu rodziców.

**Tamara Pocent**  
**Ośrodek Mediacji i Dialogu**  
**w Kancelarii Prawnej „Patrimonium”**  
**Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych**

## Rozwód po ludzku

Pod koniec roku 2007 mieszkaliśmy z mężem osobno. Mój mąż zdecydował o naszym rozstaniu, wyprowadzając się i wchodząc w związek z inną kobietą.

Ponieważ fakt rozpadu małżeństwa był już oczywisty, zastanawiałam się nad załatwieniem spraw formalnych. Najważniejszą sprawą dla mnie było orzeczenie przez sąd alimentów na dzieci, a także podział majątku. Jako porzucona żona chciałam uzyskać rozwód z orzeczeniem winy męża. Niestety, przerażały mnie sprawy formalne, a przede wszystkim przeciągające się rozprawy sądowe, przesłuchania i powoływanie świadków. Nie pozwalał na to również mój stan psychiczny. Cały czas byłam na lekach uspokajających i przeciwdepresyjnych.

Mój mąż, chcąc otrzymać rozwód bez orzeczenia winy, zwlekał ze złożeniem pozwu rozwodowego. Między nami dochodziło z tego powodu do ostrych spięć i kłótni.

I wówczas zadzwoniła do mnie pani dr Elżbieta Dobjeńska z Dolnośląskiego Ośrodka Mediacji, proponując spotkanie mediacyjne. Początkowo byłam bardzo przeciwna. Skonsultowałam się ze swoim adwokatem, który odradzał mi mediację. Z wielkimi oporami, ale jednak zgodziłam się. Przed pierwszym spotkaniem zastrzegłam możliwość rezygnacji z mojej strony w każdej chwili, bez żadnych konsekwencji, a także możliwość przyścia z adwokatem.

Pierwsze spotkanie przebiegało w bardzo nerwowej atmosferze. Nie obyło się bez wzajemnych oskarżeń oraz wymawiania osobistych żali. Nie zostało ono przerwane tylko dzięki mediatorom, wspaniałym i bardzo kompetentnym osobom, którzy bardzo cierpliwie, ale konsekwentnie naprowadzali rozmowę na omawiane sprawy.

Początkowo omawialiśmy miejsce zamieszkania dzieci i ich kontakty z ojcem. Ponieważ obojgu nam zależało na dobru dzieci, raczej szybko doszliśmy w tej kwestii do porozumienia.

Do konfliktu oraz dużego spięcia doszło przy omawianiu spraw finansowych, a zwłaszcza wysokości alimentów. I tutaj nastąpiła znacząca różnica interesów. Mój mąż, myśląc o założeniu nowej rodziny, chciał oczywiście obniżyć kwotę maksymalnie. Ja natomiast, myśląc o potrzebie zapewnienia jak najlepszego bytu dzieciom, miałam swoje oczekiwania.

I w tym momencie również pomogła nam obecność mediatorów, którzy w odpowiedniej chwili potrafili przerwać rozmowy, zrobić kilkunastominutową przerwę tak, aby emocje mogły opaść i dać nam chwilę na przemyślenia.

Ogólnie odbyliśmy 7 spotkań mediacyjnych. Ja ze swojej strony co tydzień konsultowałam się ze swoim adwokatem. Dokładnie omawiałam z nim, na jakich warunkach mogę otrzymać rozwód i jakie rozwiązania będą dla mnie korzystne tak, by zabezpieczyć moje, a przede wszystkim dzieci interesy.

Dzięki temu mogłam zgodzić się na obniżenie alimentów, ale jednocześnie uzyskać taką kwotę, którą pewnie trudno byłoby mi uzyskać przy rozprawie sądowej. Mogłam również świadomie zrezygnować z rozwodu z orzeczeniem winy, godząc się na rozstanie za obopólną zgodą w zamian za ustępstwa męża w sprawie majątku. Mogłam zamieszkać z dziećmi w naszym wspólnym mieszkaniu bez konieczności spłacania mężowi jego części. Dało to mnie i dzieciom możliwość wygodnego i spokojnego dalszego życia, a także możliwość uniknięcia stresu związanego z porozwodową przeprowadzką.

W wyniku mediacji podpisaliśmy dwa porozumienia: o opiece nad dziećmi oraz o podziale majątku. Dzięki tym porozumieniom nasza sprawa rozwodowa trwała 15 minut. Odbyła się ona bez emocji, stresu oraz przede wszystkim bez obecności adwokatów, co również pozwoliło nam zaoszczędzić na wydatkach. Sąd zatwierdził uzgodnione przez nas warunki rozwodu, alimenty, a także podział majątku.

W chwili obecnej jesteśmy półtora roku po rozwodzie. Część naszych postanowień mediacyjnych zostało zweryfikowanych przez życie. Dotyczy to przede wszystkim kontaktów ojca z dziećmi. W chwili obecnej synowie mają już 16 i 18 lat i są na tyle dojrzały, że sami umawiają się na spotkania z ojcem, w czasie im najbardziej odpowiadającym. Również nie bez znaczenia jest fakt, że mój były mąż założył nową rodzinę w Krakowie i z powodu rzadkiej bytności we Wrocławiu nie jest w stanie spełnić swoich wszystkich swoich obietnic co do opieki nad dziećmi.

Błędem z naszej strony było dalsze wspólne prowadzenie firmy. Niestety, powoduje to dalsze konflikty i spięcia.

Ale mimo to, w chwili obecnej, jestem przekonana o słuszności odbytych przez nas w 2007 roku spotkań mediacyjnych. Mimo że nie rozwiązały one wszystkich naszych problemów, pozwoliły przeprowadzić naszą sprawę rozwodową w sposób najlepszy z możliwych, zarówno dla mnie, jak i dla mojego byłego męża.

K.M.

## Straciłam rok z życia mediacja w sprawach transgranicznych

**Konrad Sobczyk:** Pani Joanno, siedzimy na rynku we Wrocławiu, jest piękne lipcowe popołudnie. Jak to jest móc ponownie czerpać radość z bycia w Polsce?

**Joanna Widawska:** Pani Konradzie, gdyby ktoś powiedział mi cztery miesiące temu, że będę mogła wypić spokojnie kawę w miejscu publicznym w Polsce, to popukałabym się w czoło. W ogóle te ostatnie cztery miesiące są jak sen. Może nie taki hollywoodzki, bo jednak nie wszystko jest idealnie, ale w końcu żyjemy w Europie.

**KS:** Pani Joanno, muszę zadać to pytanie, choć wiem, że jest to powrót do przeszłości, do której może Pani nie chcieć wracać. Jak to się stało, że spokojne wypicie kawy w miejscu publicznym było dla Pani marzeniem?

**JW:** Proszę pytać. Idąc na spotkanie z Panem wiedziałam, na co się godzę. Robię to, ponieważ może w ten sposób inna kobieta nie straci ponad roku swojego życia jak ja.

Wszystko zaczęło się jesienią 2007 roku. Już wcześniej między mną a moim mężem Fotiossem nie układało się dobrze. Wtedy myślałam sobie, że nie ja pierwsza i nie ostatnia przeżyłam kryzys w związku i że w końcu wszystko się jakoś ułoży. W końcu byliśmy razem 13 lat, a nasza córka Xenia niedawno skończyła 3 latka i poszła do przedszkola. Szok przeżyłam 10 października, kiedy po powrocie z pracy do domu nasze mieszkanie zastałam puste. Nie było ani Fotiosa, ani Xenii, ani naszych wspólnych mebli. Próbowałam dzwonić do Fotiosa, do jego matki, ale nikt nie odbierał. Dopiero następnego dnia rano moja teściowa przyniosła mi list od mojego męża, w którym podał mi adres, godziny kiedy mogę spotykać się z córką i informację o rozprawie sądowej w sprawie opieki nad dzieckiem.

Przez kilka dni chodziłam jak nieprzytomna. Nie mogłam uwierzyć, że to wszystko jest prawdą. Jak mój Fotios mógł mi to zrobić?

**KS:** Nie próbowała Pani szukać pomocy w ambasadzie albo w organizacjach polonijnych?

**JW:** Nie. Czekałam na sprawę w sądzie z nadzieją, że tam się spotkamy, że sąd nie pozwoli na rozdzielenie córki z matką. Byłam strasznie naiwna. Co prawda mój ojciec był Grekiem z pochodzenia – jego rodzice wyemigrowali do Polski w latach 40-tych XX wieku – a ja mieszkalam w Salonikach od 14 lat. Dla sądu byłam jednak obca. Zapadł wyrok: 6 godzin w tygodniu widzenia z moją kochaną córeczką. W sumie mogłam się odwołać, ale rozpaczą podpowiedziała mi inne rozwiązanie. Na jednym z pierwszych spotkań wsiadłam z Xenią do samolotu i uciekłam do Polski. Myślałam wtedy, że Fotios za mną przyjedzie i jakoś się dogadamy.

**KS:** I przyjechał?

**JW:** Przyjechał, tylko najpierw zgłosił porwanie na policję. Ja się na prawie za bardzo nie znam, ale uruchomił procedurę konwencji haskiej. W ciągu 6 tygodni sąd w Salonikach wydał wyrok, który mówił, że Xenia ma wrócić do ojca. I on właśnie z tym wyrokiem i z telewizją przyjechał w odwiedziny. Jak Pan się domyśla, nie spotkałam się z nim. Na szczęście miałam jeszcze w Polsce przyjaciół, którzy pomagali mi się ukrywać. Trwało to ponad rok. Cały czas liczyłam na to, że będzie rozprawa w Polsce, choć adwokat mówił, że szanse są żadne, ponieważ zgodnie z konwencją haską sąd we Wrocławiu miał tylko potwierdzić wyrok sądu z Salonik. Ja nadal liczyłam, że coś się zmieni, że Fotios zmieni zdanie. Niestety, nie zmienił. Przegrałam w sądzie, nie miałam siły dalej się ukrywać, a najbardziej bałam się tego, że stracę Xenię. Wtedy chwyciłam się ostatniej deski ratunku...

**KS:** Czyli?

**JW:** Mediacji. Gdybym rok wcześniej wiedziała czym jest mediacja, pewnie bym z niej skorzystała. Mediację zaproponowała mi pani koordynator europejskiej sieci mediatorów w sprawach rodzinnych międzykulturowych, w szczególności jeśli chodzi o procedurę haską. Inicjatorem był sąd w Salonikach. Pani Dag-



mar opowiedziała mi, krótko czym jest mediacja. Powiedziała, że gdybym się zdecydowała, to mediatorami będzie Polak i Greczynka oraz dała namiary na polskiego mediatora. Nawet nawiązałam z nim kontakt, ale wtedy była to tylko gra na zwłokę, bo ciągle miałam nadzieję, że więcej uda się osiągnąć w sądzie. Po wyroku sądu we Wrocławiu zadzwoniłam do pana Michała i poprosiłam o mediację.

**KS:** Poprzednią swoją wypowiedź rozpoczęła pani od zdania: „Gdybym rok wcześniej wiedziała czym jest mediacja, pewnie bym z niej skorzystała”. Co chciała Pani przez to powiedzieć?

**JW:** Mediacja odbyła się miesiąc po tym, jak zadzwoniłam do tego polskiego mediatora. Sprawa nie była tak oczywista, bo mediacja jest dobrowolna i Fotios się musiał na nią zgodzić. Poza tym trzeba za nią zapłacić. Więc idąc na nią modliłam się tylko w duchu o to, żeby Fotios pozwolił mi przygotować Xenię do powrotu do Grecji i dał gwarancję, że jak wrócę do Grecji, to będę mogła się z nią spotykać – na więcej nie liczyłam. Dwa dni pracy z mediatorami dały mi znacznie więcej.

**KS:** A dokładniej?

**JW:** Mogliśmy wreszcie porozmawiać i ktoś czuł nad tą rozmową. Mogłam powiedzieć o tym co mnie boli, czego się boję, co jest dla mnie ważne i mogłam to samo usłyszeć od Fotiosa. Mediatorzy pomogli nam skupić się na Xenii i jej przyszłości, czego my jako rodzice dla niej chcemy. To było nieprawdopodobne odkrycie, że chcemy dla naszej córki podobnych rzeczy. Mogliśmy wreszcie zaplanować powrót mój i Xenii do Grecji. Mogłam też wreszcie powiedzieć Fotiosowi, że nie rozumiem, czemu się rozstaliśmy i zaproponowałam terapię. Propozycji nie przyjął. Może gdybym złożyła ją rok wcześniej byłoby inaczej? Nie wiem.

**KS:** I w dwa dni udało się Państwu tyle załatwić?

**JW:** Te dwa dni były przełomem, ale nie załatwiły sprawy do końca. Mieliśmy określone ogólne zasady powrotu i bycia rodzicami dla Xenii, resztę dokończyliśmy w ośrodku mediacyjnym w Salonikach – poleconym przez greckiego mediatora. Dzięki temu, siedzimy dziś w kawiarni we Wrocławiu, moja mama cieszy się wnuczką, a Fotios przygotowuje się do wyjazdu z Xenią na Kretę.

**KS:** Dziękuję i życzę Wam wszystkiego dobrego.

**JW:** Również dziękuję.

(Personalalia uczestników mediacji zostały zmienione)

**Konrad Sobczyk**  
**mediatorzy.pl**  
**Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych**

# Szkoda, że go skrzywdziłem... Jak mediuje się z nieletnim

Czy mediacja z nieletnim sprawcą przestępstwa ma sens? Czy to się może udać? Jakie przynosi korzyści? Doświadczenia tych, którzy się na to zdecydowali, dowodzą, że nie tylko może się udać, ale że tak się dzieje!

Przekonać może przypadek nieletniego Rafała, pochodzącego z ubogiej rodziny, który ukradł ze szkolnego sklepiku słodycze o wartości prawie 400 zł, schował je w lesie i sukcesywnie zjadał. Nauczyciel reprezentujący interesy sklepiku domagał się pokrycia strat, choć poza tym chodziło mu o wychowawczy wpływ na chłopca, o to, żeby się z nim porozumieć, zadać pytania i uzyskać przeprosiny. Rafał na spotkaniu mediacyjnym mówił, że wstydzi się tego, co zrobił i że chce wynagrodzić szkodę. Stwierdził, że postara się zarobić pieniądze zbierając w czasie wakacji jagody i grzyby i sprzedając je w miejscowym punkcie skupu. Zobowiązał się też do pomalowania ściany w szkole. Wywiązał się ze wszystkiego w terminie, choć ugoda dotyczyła zapłaty dość dużej kwoty, a rodzina nie była nawet w stanie pomóc finansowo nieletniemu. Warto dodać, że w trakcie spotkania mediacyjnego uczestnicy wyszli poza problem zadośćuczynienia i dyskutowali o trudnościach rodziny i możliwościach pomocy ze strony szkoły. Skuteczność mediacji wykazały także niezbieżne wyniki badań eksperymentalnego programu mediacji (B. Czarna-Działuk, D. Wójcik /2001/, Mediacja w sprawach nieletnich w świetle teorii i badań, Warszawa, Typografia)

**Pokrzywdzeni docenili mediację**  
Z samej mediacji i jej wyniku było zadowolonych około 90% pokrzywdzonych – co drugi dlatego, że uzyskał zadośćuczynienie albo odzyskał utraconą rzecz, a co piąty wymieniał jako największą korzyść pogodzenie się ze sprawcą i rozwiązanie konfliktu lub korzyści natury moralnej, co ósmy zaś uzyskanie od sprawcy informacji, na których im zależało. Ponad połowa pokrzywdzonych chciała zapytać sprawcę, dlaczego to zrobił, czemu „wybrał ich” na ofiarę. Wiele pozbyło się dzięki mediacji obaw przed ponownym zagrożeniem ze strony sprawcy: „*bałem się go, ale jak zrozumiałem, że byłem przypadkową ofiarą, przestałem się bać*”.

Prawie co szósty pokrzywdzony zmienił dzięki mediacji opinię o przestępstwie i sędzi. „*Cieszę się, że sąd wykorzystuje różne drogi, szuka innych sposobów niż tylko wymierzenie kary*”. Ale były też i takie wypowiedzi: „*w dalszym ciągu mam złe zdanie o sądach, a mediacja to przecież instytucja nie mająca z sądem nic wspólnego*”.

**Co dała mediacja?**  
W prawie 93% przypadków mediacja zakończyła się sukcesem – zawarciem ugody. Większość z nich (ponad 80%) obejmowała przeproszenie (w uzgodnionej formie)

przez sprawcę, przy czym około połowa z pokrzywdzonych chciała równocześnie uzyskać odszkodowanie finansowe; co trzeciemu zależało wyłącznie na przeproszeniu. Co dziesiąty sprawca zobowiązał się do wykonania pracy na rzecz ofiary lub jakiejś instytucji. Były też inne zobowiązania – np. do wytłumaczenia kolegom, że nie wolno znęcać się nad nikim, że niemądre pomysły mogą mieć poważne skutki (jak np. w sprawie spowodowania urazu rzucając w głowę ciężką piłką lekarską czy też uszkodzenia samochodów przez rzucanie „na ślepo” kamieniami ponad garażami).

Niektórzy mogą wątpić, czy nieletni może samodzielnie wywiązać się z zobowiązań finansowych (bo nie chodzi o obciążanie tym po prostu jego rodziców). Nieletni sprawcy podejmowali pracę dorywczą, przeznaczali na ten cel swoje oszczędności, pieniądze za praktyki szkolne albo sumy, które rodzice przeznaczyli dla nich na zakup konkretnych rzeczy, np. prezentu.

**A nieletni sprawcy?**  
Prawie wszyscy oświadczyli, że żałują, iż wyrządzili szkodę pokrzywdzonemu i poczuwają się do tego, by mu to wynagrodzić. „*Szkoda, że go skrzywdziłem; zobaczyłem, że to fajny facet*”; „*Przestałem się denerwować, ciężar spadł mi z serca, że ta pani dała się przeprosić. Mogę spokojnie spotykać ją na ulicy*”.

Prawie wszyscy też przeprosili pokrzywdzonych. Zadowoleni byli również rodzice nieletnich: że ich dziecko nauczyło się odpowiedzialności za swoje czyny, zrozumiało, co zrobiło. Zdarzało się, że rodzice w trakcie spotkania chcieli przejmować inicjatywę, ale mediatorzy potrafili temu zapobiec. Uczestnicy mediacji mówili o zmianach emocji w trakcie spotkań i o tym, jak bardzo była ważna możliwość ich okazania i wypowiedzenia. „*Najważniejsze było spotkanie, wyrażenie skruchy, to, że nareszcie ktoś wysłuchał mnie, zobaczył, jak się zmartwiłem*”. „*Mogłem wyrzucić z siebie, co czułem*”.

Dobrze, że już wiele osób skorzystało z mediacji w sprawie nieletniego. Dobrze by było, by tę możliwość wykorzystywano częściej.

**Beata Czarna-Działuk  
Dobrochna Wójcik  
Społeczna Rada ds. Alternatywnych  
Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów  
przy Ministrze Sprawiedliwości**

## Kiedy sprawcą czynu karalnego jest nieletni. O korzyściach z zastosowania mediacji

Od ponad dekady sądy rodzinne w Polsce mogą korzystać z mediacji w postępowaniu z nieletnim, który jest sprawcą czynu karalnego. Czynią to bardzo ostrożnie, mimo że statystyki wyraźnie potwierdzają skuteczność tej metody. Specjaliści pracujący z tzw. „trudną” młodzieżą, wskazują, że warto tradycyjne i często nieskuteczne oddziaływania zastępować postępowaniem mediacyjnym, skupionym na naprawieniu i zadośćuczynieniu wyrażonej krzywdzie.

**Dlaczego warto?**  
**Mediacja przynosi korzyści obydwu stronom.** Pewien zakres korzyści jest wspólny.  
· Strony dobrowolnie przystępując do mediacji, mają bezpośredni wpływ na rozwiązanie sytuacji konfliktowej.  
· Biorą odpowiedzialność za siebie i swoje czyny.  
· W mediacji jest też przestrzeń na wyrażenie uczuć, nazwanie i odreagowanie emocji.

**Mediacja pozwala poszkodowanemu na zaspokojenie istotnych dla niego potrzeb**  
· Uzyskuje szansę na skuteczne, szybkie, dostosowane do jego potrzeb zadośćuczynienie  
· Zmniejsza się jego lęk powstały w wyniku doznanej krzywdy;  
· Zmniejsza się obawa przed sprawcą, kimś do tej pory anonimowym;  
· Uzyskuje odpowiedź na pytanie „dlaczego ja?”  
· Jest bezpośrednio włączony w resocjalizację sprawcy

**Młody człowiek, który jest sprawcą przestępstwa, dzięki mediacji**  
· Przestaje obwiniać ofiarę i czynić ją odpowiedzialną, np. za umieszczenie w placówce;  
· Ma szansę zrozumieć wyrażoną krzywdę i wziąć za nią odpowiedzialność  
· Przeprasza i uzyskuje wybaczenie  
· Jest współautorem ugody, która uwzględni i jego potrzeby  
· Unika stygmatyzacji.

W mediacji z udziałem nieletniego obecni są również jego rodzice, których rola nie polega na ślepej czy agresywnej obronie własnego dziecka. Są zapraszani, by udzielić wsparcia i dojrzałe doradzić mu, jak może naprawić wyrządzoną krzywdę.

Postępowanie mediacyjne kończy się sporządzeniem i podpisaniem ugody. Jeśli uwzględni rzeczywiste potrzeby i interesy stron, zyskuje „resocjalizacyjną moc”. Powoduje, że nie ma potrzeby stosowania wobec nieletniego środków o charakterze wychowawczym czy poprawczym, a on sam nie powraca do popełniania czynów karalnych.

**Katarzyna Stryjek  
Polskie Centrum Mediacji,  
Oddział w Sopocie**

## Opinia eksperta Mediacja z nieletnim: jak zadbać o pokrzywdzonego?

**Mediacja z nieletnim ma przynieść korzyści zarówno pokrzywdzonemu, jak i sprawcy. Jak ten europejski standard mediacji w sprawach nieletnich został wdrożony w Polsce? – pytamy prof. Ewę Bieńkowską.**

Mediacja zdobyła sobie uznanie jako jedna z tych reakcji na przestępstwo, która pomaga pokrzywdzonemu odzyskiwać utraconą podmiotowość. Pojawiła się, gdy dostrzeżono, że pokrzywdzony doznaje nie tylko ujemnych skutków płynących bezpośrednio z przestępstwa (zwanym wiktyfikacją pierwotną,) ale w ślad za nimi dalszych (określanych jako wiktyfikacja wtórna). Ich źródłem są niewłaściwe reakcje wobec pokrzywdzonego, przede wszystkim ze strony systemu wymiaru sprawiedliwości, który nie dostrzega albo lekceważy te zjawiska.

Mediacja została zatem pomyślana jako instytucja służąca ich łagodzeniu lub eliminowaniu. W zamian za to, że sprawca sprosta oczekiwaniom pokrzywdzonego, zostaje łagodniej potraktowany. Mediacja ma zatem przynieść korzyści zarówno pokrzywdzonemu, jak i sprawcy. Taki jest też standard europejski mediacji w sprawach nieletnich.

**Czy obowiązująca w Polsce regulacja cel ten realizuje?**

Na to pytanie odpowiedź nie jest do końca pozytywna. Na grunt mediacji została bowiem przeniesiona zasada postępowania sądowego z nieletnimi, którą jest kierowanie się w pierwszej kolejności ich dobrem.

Przykładem są normowania dotyczące wymogów, jakim muszą odpowiadać instytucje i osoby godne zaufania mogące uzyskać status mediatora. Wśród nich wyraźnie przeważają takie, które są związane z działalnością w zakresie resocjalizacji, wychowywania i diagnozowania psychologicznego młodzieży. Dotyczy to również standardów szkolenia mediatorów. Pominięto w nich w ogóle zagadnienia dotyczące skutków przestępstw dla ofiar i sposobów ich niwelowania. W gronie mediatorów w sprawach nieletnich zabrakło zatem podmiotów wyspecjalizowanych w problematyce ofiar przestępstw. Czy można w tej sytuacji mówić o ich bezstronności? Z całą pewnością nie.

Jeśli mediacja faworyzuje nieletniego, to nie nauczy go poczucia odpowiedzialności. Przeciwnie – może wzbudzić lub umocnić w nim przekonanie o bezkarności i o przewadze nad pokrzywdzonym. Ochrona dobra nieletniego nie może dźbiać się kosztem pokrzywdzonego, bo to oznacza, że jest po prostu źle rozumiana.

Warto zatem zadbać o odpowiednie przygotowanie mediatorów w zakresie problematyki ofiar przestępstw i przestrzeganie standardów prowadzenia mediacji.

**Ewa Bieńkowska  
Społeczna Rada ds. Alternatywnych  
Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów  
przy Ministrze Sprawiedliwości**

Ł	Ą	E	L	C	C	Ę	S	D	E	L	Ć	E	L	Ć	B	B	A	L	A	A	C
N	I	N	O	E	Ć	Z	U	C	E	R	N	O	Ń	U	J	E	G	T	Z	Ł	I
O	W		Ś	Z				T	O	Ś	Z	Ś				S	W		S	T	

Spadające litery  
Litery umieszczone nad diagramem przesuwają pionowo w dół po jednej literze do każdej z pustych krater. Jeśli zrobisz to prawidłowo to w diagramie odczytasz aforyzm wraz z nazwiskiem jego autora.



## Mediacja a możliwość wykonywania zawodu

Korzyści, jakie daje zawarcie ugody w postępowaniu mediacyjnym jest wiele, przede wszystkim szybkość postępowania oraz formułowanie i akceptacja warunków przez obie strony konfliktu. Dla osoby oskarżonej jest jeszcze jeden ważny atut mediacji – możliwość umorzenia postępowania. Sąd może umorzyć postępowanie karne, jeżeli pokrzywdzony pojedna się ze sprawcą, sprawca naprawił szkodę lub pokrzywdzony i sprawca uzgodnili sposób naprawienia szkody.

Niekaralność jest istotna przy ustalaniu uprawnień do zajmowania określonego stanowiska, wykonywania zawodu lub prowadzenia działalności gospodarczej. Wymóg ten jest stosowany m.in. wobec zawodu kuratora, adwokata, urzędnika samorządowego, pracownika służby cywilnej, policjanta, ochroniarza, inspektora kontroli skarbowej, doradcy podatkowego, nauczyciela mianowanego czy tłumacza przysięgłego. Ostatnio coraz więcej pracodawców wymaga od przyszłych pracowników zaświadczenia o niekaralności, nie tylko w przypadku osób ubiegających się o pracę za granicą, kierowców zatrudnionych w transporcie drogowym, ale także portierów i służb sprzątających. Zaświadczenia o niekaralności wymaga się także w postępowaniach przetargowych lub ubieganiu się o wizę np. do USA.

Osoby podejrzane lub oskarżone w postępowaniu karnym, dla których niekaralność jest istotna dla wykonywania zawodu lub prowadzenia działalności są skłonne do ustępstw i zazwyczaj dążą do szybkiego załatwienia sprawy. Osoby pokrzywdzone natomiast widzą w postępowaniu mediacyjnym możliwość uzy-

skania większego odszkodowania lub innych korzystnych dla siebie zapisów w ugodzie. Przykładowo: pokrzywdzony żądał od ochroniarza wysokiej kwoty odszkodowania z powodu pobicia, jednak ostatecznie zawarto ugodę na połowę żądanej kwoty. Policjanci poszkodowani w trakcie interwencji uzyskali od radnego wysokie odszkodowanie i znaczną kwotę na fundusz rodzin policjantów. W sprawie karnej w następstwie wypadku komunikacyjnego, poszkodowane żądały od kierowcy odszkodowania kilkasetkrotnie przewyższającego jego zarobki – do ugody nie doszło. Z uwagi na niskie zarobki sprawcy wypadku i jego stan rodzinny, uzyskanie w postępowaniu przed sądem kwoty oferowanej przez sprawcę w postępowaniu mediacyjnym, jest także mało prawdopodobne.

Sprawy do mediacji kieruje zazwyczaj sąd lub prokuratura, a także strony korzystające z pomocy pełnomocnika. Inne osoby są informowane dopiero na spotkaniach mediacyjnych o celu, zasadach i możliwościach, jakie daje to postępowanie.

Mimo niewątpliwych korzyści, do mediacji kieruje się mało spraw, chociaż około 70% spraw karnych kończy się zawarciem ugody przed mediatorem. Warto promować ją szerzej – pamiętajmy o tym.

*Maria Kisielnicka*  
Dolnośląski Ośrodek Mediacji

## Była przemoc domowa – nie mediuj

Niepokojącym zjawiskiem jest wykorzystywanie przez organy procesowe mediacji do spraw, w których występowała przemoc. Analizując statystykę spraw kierowanych przez nie do mediacji mam wrażenie, że kierującym chodziło o „skreślenie numerka”, a nie rozwiązanie konfliktu czy sporu pomiędzy ludźmi. Jak inaczej można tłumaczyć statystykę, według której większość kierowanych spraw do mediacji to takie, w których przemoc występuje pod różnymi postaciami.

Podstawą mediacji jest jej całkowita dobrowolność. Trudno jednak mówić o dobrowolności, gdy pokrzywdzona świadomie i dobrowolnie wyraziła zgodę na mediację, tak jak wcześniej dobrowolnie wyraziła „zgodę” na znęcanie się nad nią sprawcy. Często bita, poniżana, upokarzana w rozmaity sposób za cenę spokoju i bezpieczeństwa zgodzi się na wszystko – i na mediację, i na warunki niekorzystnego dla siebie porozumienia. Czy jest to sprawiedliwe? Czy to nie państwo (policjant, prokurator, sędzia) powinno chronić i osłaniać ją przed przemocą? Czy w końcu – w ogóle postawienie jej przed wyborem mediacji lub sąd nie jest dla niej okrutne?

Bo przecież wie, że musi się zgodzić! Tego od niej oczekuje organ kierujący, a często i sprawca.

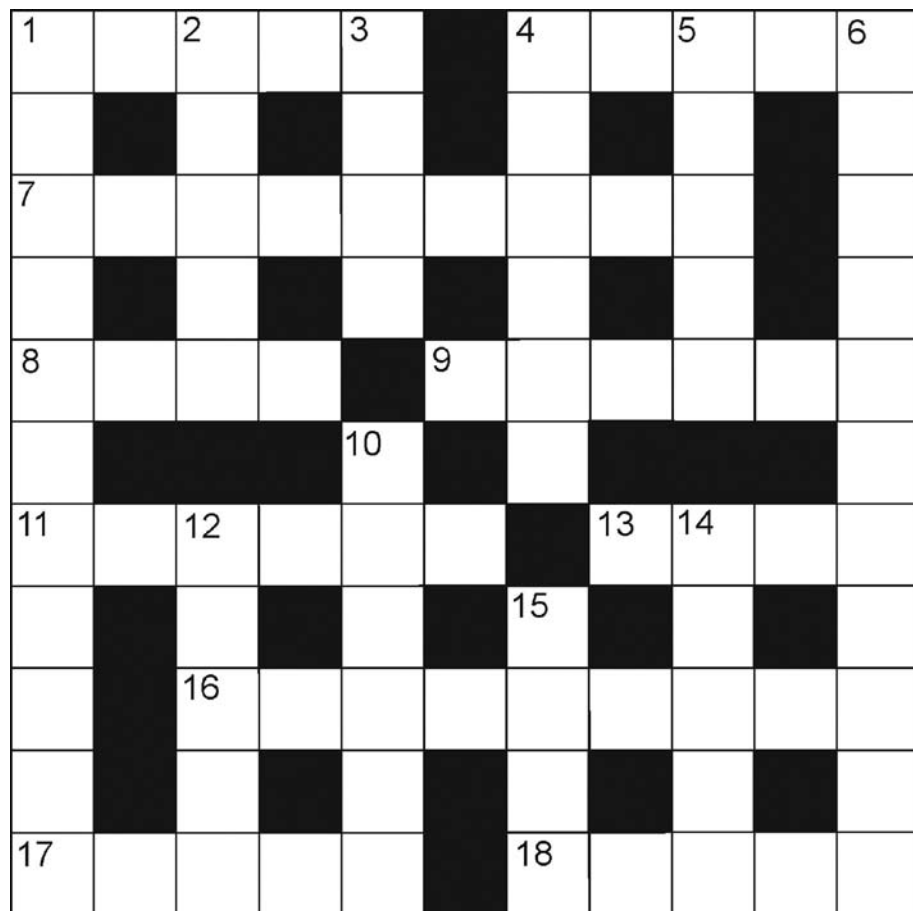
Uczestniczenie w mediacji ma przynieść pokrzywdzonej osobie ulgę w cierpieniu, złagodzić złość i strach, które spowodował sprawca.

W przypadku przestępstw, strony mediacji z założenia nie mogą być równe. Zobowiązania zawsze powinny spoczywać na sprawcy.

Jestem wielkim zwolennikiem mediacji, ale takiej która nie będzie godziła w godność człowieka, w jego prawa, nie będzie go wtórnie wiktymizowała. Kierujący organ procesowy musi działać w imię dobra człowieka, a nie własnych korzyści, czyli słusznej statystyki. Organ procesowy musi mieć pewność, że strony dobrowolnie i świadomie wyraziły zgodę na mediację, nawet gdyby miał każdą ze stron informować o mediacji i odbierać zgodę na nią oddzielnie. Oprócz podstawowych zasad, jakimi musi kierować się mediacja, organ procesowy nie może nigdy zapominać, że mediacja w sprawach karnych to część prawa karnego i nie można tu pomijać podstawowych praw osób, których dotyczy, a w szczególności prawa do rzetelnego procesu.

Polskie prawo nie zakazuje kierowania spraw, w których stwierdzono przemoc do mediacji. Od nas, prawników, zależy więc w dużym stopniu jak ta instytucja będzie wykorzystywana i czy będzie ona dla ludzi czy dla samej mediacji.

*Lidia Mazowiecka*  
Społeczna Rada ds. Alternatywnych  
Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów  
przy Ministrze Sprawiedliwości



### POZIOMO:

- 1 dobry wynik mediacji
- 4 policyjna „opieka” nad podejrzanym
- 7 umiejętność przyjmowania argumentów drugiej strony
- 8 nie zamykają się gadule
- 9 instrument do zawracania głowy
- 11 z ziemi włoskiej do Polski
- 13 deszcz
- 16 bezbarwna beznadzieja dnia codziennego
- 17 fazy (np. mediacji)
- 18 jar

### PIONOWO:

- 1 ważne przy wysłuchiowaniu argumentów drugiej strony
- 2 oko za ząb
- 3 dobry klimat rozmowy
- 4 ściskają się w porozumieniu
- 5 choroba oczu
- 6 głośny bałagan
- 10 rządowe lub ludzkie
- 12 szewska złość
- 14 pierwszy krok na drodze do rozwodu
- 15 krawieckie połączenie

## Czy warto wybaczyć lekarzowi?

Po operacji pani Maria długo nie mogła dojść do siebie. Gdy po powrocie do domu ból nie ustawał, a poruszanie się stawało się coraz trudniejsze, udała się do innego doktora. Po wielu konsultacjach okazało się, że w efekcie operacji, zamiast odzyskać zdrowie – straciła je nieodwracalnie. Zrozpaczona, złożyła do sądu sprawę przeciwko lekarzowi. Tymczasem w czasie sprawy sądowej zaproponowano jej udział w mediacji.

Sprawa pani Marii nie była jedyną, w której sąd zasugerował mediację. Coraz więcej podobnych przypadków – spraw dotyczących błędów w sztuce lekarskiej – bywa kierowanych do mediacji. Wiele z nich to sprawy, w których prokuratorzy skierowali do sądu akty oskarżenia, stawiając zarzut spowodowania bardzo poważnych i trwałych skutków, określonych w odpowiednich przepisach Kodeksu karnego jako przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Tymczasem sędziowie uznali, że mimo – a może właśnie ze względu na – wagę sprawy strony powinny podjąć próbę porozumienia się w obecności mediatora.

I faktycznie, w części spraw doszło do zawarcia ugody, której warunki usatysfakcjonowały obydwie strony. Osoby pokrzywdzone uzyskały stosowne zadośćuczynienia finansowe, niezależne – co warto podkreślić – od dochodzonych odszkodowań od placówek medycznych, w których dokonywane były zabiegi. Lekarze zaś, obok „ludzkiego” wymiaru rozmowy i możliwości naprawienia szkody, w ugodzie upatrywali możliwości warunkowego umorzenia postępowania i istotnie, takie rozstrzygnięcia sądowe zapadały.

Bardzo ważną, a może najważniejszą przesłanką zawarcia ugody były zapewnienia lekarzy, że dołożą wszelkich starań i okażą daleko idącą pomoc w leczeniu i rehabilitacji osób dotkniętych skutkami błędów lekarskiego, włączając w to dostęp do konsultacji krajowych lekarzy o różnych specjalizacjach.

Bardzo poważne konsekwencje błędów lekarskich powodowały, że ofiarom nie było łatwo zdecydować się na zawarcie przed me-

diatorem ugody, która w konsekwencji praktycznie oznaczała uniknięcie przez lekarza wyroku skazującego. Ugody zawarto tam, gdzie lekarze okazali żal i współczucie za narażenie pacjentów na cierpienie, a nawet nieuleczalne skutki ich błędów.

W jednej sprawie, mimo wielokrotnych posiedzeń mediacyjnych, osoba pokrzywdzona nie była w stanie wybaczyć lekarzowi nie tyle jego błędów, co zachowania się po nieszcześliwie przeprowadzonej operacji. Bolało ją, że lekarz nie przyznał się niezwłocznie do błędów, nie okazał współczucia, nie przeprosił za skutki swego postępowania i nie podjął niezwłocznie starań o naprawienie skutków wyrządzonej szkody. Postawa lekarza nie pozwoliła pokrzywdzonej osobie pogodzić się z myślą, że w następstwie zawartej ugody lekarz praktycznie może uniknąć odpowiedzialności karnej. Ten przypadek wyraźnie pokazuje, że sytuacja, w której obie strony wychodzą sobie naprzeciw, próbując zrozumieć sytuację w jakiej znalazła się druga osoba, spojrzeć z jej perspektywy stanowi mechanizm zmiany: drogi do porozumienia. Temu właśnie służy mediacja. Korzystajmy z niej.

*Krzysztof Zawistowski*  
Dolnośląski Ośrodek Mediacji,  
Koło w Legnicy

## Potrzeba nowego podejścia do konfliktów w szkole

Kariera medycyjna gimnazjalistów poprzez dramowe „SPOtkania z KONfliktem”

**Czy można zmienić sposób myślenia o konfliktach w szkole? Czego potrzeba, by przestały być tematem tabu? Jak o nich rozmawiać? Jak je rozwiązywać?**

W projekcie „SPOKO – SPOtkania z KONfliktem” uczniowie rozmawiają o swoich konfliktach. Uczą się je rozwiązywać. Stopniowo wchodzą w rolę rówieśniczych mediatorów. Wychowawcy tworzą przestrzeń do bezpiecznego radzenia sobie z sytuacjami konfliktowymi. Ten profilaktyczno-edukacyjny program dotyczy przeciwdziałania przemocy i konstruktywnych sposobów rozwiązywania konfliktów oparty jest na metodzie dramy stosowanej. Skierowany jest do uczniów szkół gimnazjalnych, ich nauczycieli i rodziców.

*Dowiedziałam się, że można rozwiązać konflikt za pomocą rozmowy nie tracąc przyjaźni*

*Nauczyłem się, że nie tylko przemocą można rozwiązać konflikt oraz że nie można milczeć, gdy pojawi się problem*

*Gimnazjaliści  
– uczestnicy projektu*

Zajęcia dla gimnazjalistów podzielone są na trzy etapy:

Interaktywny spektakl Teatru w Edukacji, trwa 90 minut i odbywa się w sali teatralnej. Jest połączony z mini-wykładem i krótkimi warsztatami dramowymi. Spektakl dotyczy konfliktów rówieśniczych, które ostatecznie doprowadzają do przemocy. Zazwyczaj w jednym przedstawieniu biorą udział dwie klasy. Całość prowadzi trener warsztatów psychoedukacyjnych i mediator oraz aktorzy-pedagodzy.

Warsztaty psychoedukacyjne są prowadzone w szkołach, oddzielnie dla każdej klasy. Uczniowie przy pomocy technik dramowych uczą się sposobów rozwiązywania konfliktów (negocjacje mające doprowadzić do obopólnej wygranej, mediacja). Zajęcia prowadzi dwóch praktyków dramy, w tym mediator z wieloletnim doświadczeniem. Na zakończenie wychowawcy klas, którzy także są obecni na warsztatach, otrzymują pakiety materiałów edukacyjnych dla uczniów, aby rozdać je potem na godzinach wychowawczych.

Pracując metodą dramy z uczniami i nauczycielami tworzymy warunki dla doświadczenia, że konflikt nie musi być wyładowaniem agresji lub frustracją z powodu niewypowiedzenia własnych potrzeb. Przeciwnie, może być znakomitą okazją do wydobycia z niego

ukrytego potencjału, do bliższego poznania, pogłębienia relacji i tworzenia nowych idei, jeśli tylko sięgniemy po konstruktywne rozwiązania zamiast unikać rozmowy lub uciekać się do przemocy.

Szkolenia „SPOKO Mediator” dotyczą mediacji rówieśniczych i odbywają się poza szkołą w dni wolne od zajęć dydaktycznych. Biorą w nich udział chętni uczniowie, którzy chcieliby zostać mediatorami rówieśniczymi oraz w przyszłości zajmować się mediacją. Warsztaty prowadzi trener warsztatów psychoedukacyjnych z mediatorem. Na zakończenie odbywa się pokaz mediacji dla rodziców oraz wręczenie materiałów edukacyjnych i certyfikatów.

Nauczyciele i pedagogzy ze szkół biorących udział w projekcie mają możliwość wzięcia udziału w dwudniowym szkoleniu ze sposobów rozwiązywania konfliktów oraz technik dramowych w pracy z grupą. Uczestniczą również w zajęciach dla uczniów, w charakterze obserwatorów.

*Projekt pozwolił uczniom uświadomić sobie oraz poznać istotę sytuacji konfliktowej. Pokazał jak można je rozwiązać za pomocą negocjacji oraz mediacji. Sama metoda dramowa jest świetną formą prowadzenia tego typu zajęć. Projekt oceniam bardzo dobrze, podobnie współpracę ze stowarzyszeniem STOP-KLATKA*

*Izabela Kowalczyk-Niewińska,  
nauczycielka, Społeczne Gimnazjum nr 1 STO*

Projekt „SPOKO...” jest realizowany przez Stowarzyszenie Praktyków Dramy STOP-KLATKA od 2007 roku. Stworzyli go członkowie Stowarzyszenia – wieloletni praktycy dramy, przy wsparciu merytorycznym Johna Somersa (prof. z Uniwersytetu w Exeter).

Do tej pory wzięło w nim udział około 90 klas gimnazjalnych z terenu Warszawy oraz młodzież ze świetlicy środowiskowej w Jabłonce.

Dofinansowanie realizacji projektu pochodzi przede wszystkim z Biura Edukacji m.st. Warszawy oraz Urzędów Dzielnic Targówek, Bemowo i Białołęka.

*Agnieszka Bogucka  
STOP-KLATKA*

## Konflikt w szkole

### Sprawiedliwość naprawcza zamiast kary

**Co robić, gdy uczeń krzywdzi swojego kolegę, gdy jego zachowanie narusza ważne szkolne normy? O skutecznych sposobach radzenia sobie w takich sytuacjach rozmawiamy z Barbarą Hoffman mediatorką i dyrektorem Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 9 w Zawierciu.**

**Jak szkoła, nauczyciele mogą sobie radzić z trudnymi zachowaniami uczniów?**

To, co stosujemy najczęściej – popularne „wykłady pedagogiczne” czy inna znana technika „zamiatania problemów pod dywan” tylko pozornie i tymczasowo przynoszą efekt. Uczeń, który krzywdzi innych, po poddaniu się takiej procedurze nie ma szansy na autorefleksję nad swoim zachowaniem. W efekcie możemy się spodziewać ponownie jego „złego zachowania”, a pokrzywdzony dalej będzie nosić w sobie krzywdę i strach.

Nawet konsekwentne stosowanie przepisów i wewnątrzszkolnych regulaminów nie zawsze pozwoli wyeliminować niewłaściwe zachowania. Stosowanie idei sprawiedliwości karnej w rozstrzygnięciu sporów skupia się jedynie na osobie sprawcy, na jego ukaraniu według przepisów prawa lub dokumentów wewnątrzszkolnych zgodnie z przyjętym systemem kar. Nie zmieni jednak sytuacji osoby pokrzywdzonej i nie zapobiegnie kolejnym incydentom.

**Co w takim razie będzie skuteczne?**

Moje doświadczenie pokazuje, że skutecznym sposobem jest zastosowanie jednej z dwóch metod sprawiedliwości naprawczej: mediacji lub Konferencji Sprawiedliwości Naprawczej (KSN). Mediatorzy Polskiego Centrum Mediacji często prowadzą trudne sprawy występujące na terenie szkół i innych placówek oświatowych. Możemy również pochwalić się sukcesem w prowadzeniu mediacji i KSN w sprawach, które były nawet nagłośnione w mediach

**Co według Pani może dać uczniom udział w mediacji?**

Mediacja to rozmowa na temat konfliktu i sposobów wyjścia z niego. Proces ten angażuje dwie strony, które wspólnie poszukują satysfakcjonującego rozwiązania. Uczy strony konfliktu – jak osiągać swoje cele w sposób akceptowalny przez drugą stronę, pokazując w praktyce słowa Jana Pawła II, iż *wolność na-*

*sza kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka.*

Udział w mediacji daje pokrzywdzonemu możliwość nazwania swoich uczuć towarzyszących zaistniałej sytuacji konfliktowej. Pozwala przedstawić jakiegoś zadośćuczynienia oczekuje. Sprawca zaś ma szansę wziąć odpowiedzialność za własne czyny. Aby naprawić wyrządzoną szkodę, musi sam zaproponować i podjąć działania w celu naprawienia strat fizycznych, psychicznych, finansowych poniesionych przez ofiarę, oczywiście za jej pełną akceptacją.

**A na czym polegają Konferencje Sprawiedliwości Naprawczej?**

To poszerzona forma mediacji. Przeprowadzenie jej jest pomocne, kiedy powstały konflikt wpływa negatywnie na relacje i interesy innych osób, które bezpośrednio nie uczestniczą w konflikcie. Jednak ich funkcjonowanie jest ściśle związane ze stanem sporu. KSN różni się tym od mediacji, że bierze w niej udział więcej osób, nie tylko sprawca i pokrzywdzony. Grupa zaangażowanych osób próbuje znaleźć rozwiązanie. Często w klasie jest tak, że konflikt ma miejsce między dwiema osobami, które szukają sobie sojuszników – jeśli konflikt nie zostaje w tym momencie rozwiązany, nagle okazuje się, że w spór zaangażowana jest cała klasa. Wtedy najlepszym rozwiązaniem jest konferencja sprawiedliwości naprawczej.

W sytuacji konferencji sprawiedliwości naprawczej w szkole mogą być zaangażowani także wychowawca, nauczyciele, dyrektor, rodzice, przedstawiciele policji, straży miejskiej czy innych instytucji.

**Gdzie szukać informacji na temat tych metod rozwiązywania konfliktów w szkole?**

Polskie Centrum Mediacji od 2001 r. prowadzi programy profilaktyczno-edukacyjne wprowadzające mediację i KSN. Współpracujemy z programem społecznym „Szkoła bez przemocy” wprowadzając mediację oświatową i rówieśniczą do szkół na wszystkich poziomach edukacyjnych. Duże zainteresowanie samorządów, wydziałów edukacji, pracowników szkół, rodziców i przede wszystkim uczniów daje poczucie satysfakcji i gwarancję, iż mediacja w naszym kraju ma przyszłość.

**Konflikty nie omijają wyższych uczelni. Tak jak w każdej organizacji, tak i w ramach uniwersyteckich struktur można dojść do zaburzenia ich funkcjonowania, zarówno w sensie organizacyjnym, jak również ludzkim.**

Studentka pierwszego roku studiów – Marta – popadła w konflikt ze swoim wykładowcą – doktorem Nowakiem. Warunkiem zaliczenia przedmiotu przez niego prowadzonego było przygotowanie pracy pisemnej na koniec semestru. Chociaż Marta złożyła pracę w wyznaczonym terminie, wiedziała, że z powodu różnych zawirowań życiowych nie mogła należycie przyłożyć się do napisania pracy. Ku jej zaskoczeniu dr Nowak wezwał ją siebie i zakomunikował w ostrych słowach: „Pani Marto miałem Panią za dobrą studentkę. Tymczasem Pani praca jest zwykłym plagiatem, a zdaje sobie Pani sprawę z tego, że plagiat to kradzież. Zastanówię się, jakie formalne kroki wobec Pani podejmę”. Marta była zupełnie zdezorientowana, nie mogła przez chwilę wydobyć z siebie ani słowa. Po chwili powiedziała, że jest to oskarżenie wysrane z palca i wyszła z pokoju trzaskając drzwiami.

Po tym jak emocje opadły, dr Nowak zdecydował się, że przed wszczęciem formalnych kroków, zaproponuje mediację w uczelnianym Centrum Rozwiązania Sporów, na co Marta

## Rozwiązywanie sporów na uczelni

przystąpiła. W czasie mediacji Marta i dr Nowak mieli możliwość spotkania się w nieformalnej i bezpiecznej atmosferze z udziałem neutralnego mediatora oraz porozmawiania o tym, co się wydarzyło. Okazało się, że Marta nie zdawała sobie dokładnie sprawy z tego, czym jest plagiat. Dla niej, tak jak dla innych studentów, przepisanie „jedynie” fragmentów książki bez odpowiedniego cytowania to przecież nic wielkiego. Dr Nowak miał szansę wyjaśnienia jej, na czym polega plagiat i jakie są jego negatywne skutki. Marta miała również możliwość wyjaśnienia swojej sytuacji. W szkole średniej miała opinię nienagannej uczennicy. W zimowym semestrze otrzymała oceny dobre i bardzo dobre. Trudna sytuacja życiowa – choroba jej mamy – wpłynęła na to, że nie mogła należycie przyłożyć się do pisania pracy. Ta informacja pozwoliła zrozumieć dr Nowakowi, że brak było w jej działaniu złej woli. Ponieważ mediacja ma charakter poufny, wszelkie informacje przekazywane w czasie mediacji pozostały między stronami. Mediator pomagał w komunikacji między nimi, nie wypowiadał się na temat racji stron i ich winy. W wyniku mediacji Marta i dr Nowak doszli do porozumienia, które sami wypracowali. Marta zobowiązała się do napisania pracy na temat szkodliwości plagiatu w ramach swoich zajęć

dotyczących etyki. Dr Nowak ze swej strony zobowiązał się, że nie poinformuje o zaistniałej sytuacji innych osób. Strony rozstały się w dobrej atmosferze, a dr Nowak zachęcił Martę do konsultacji z nim w przypadku jakichkolwiek pytań dotyczących studiów czy konkretnych przedmiotów. Po zakończeniu mediacji Marta obiecała sobie, że już nigdy nie będzie spisywać z „cudzych” książek bez odpowiedniego cytowania źródła. Doktor Nowak natomiast zdał sobie sprawę, że nie zawsze sytuacje są czarno-białe i być może trochę za ostro potraktował Martę na samym początku. Postanowił też, że zaproponuje innym wykładowcom prowadzącym wykłady wprowadzające dla pierwszego roku omówienie problematyki właściwego cytowania źródeł oraz plagiatu. Zdał sobie sprawę, że gdyby nie mediacja, sprawa mogła mieć dużo bardziej dramatyczny przebieg dla Marty i dla niego, jeśli doszłoby do postępowania dyscyplinarnego. Takie postępowanie miałoby negatywny wpływ na naukę Marty. Ponadto walor „karny” postępowania zdominowałby walor edukacyjny. Marta skupiłaby się na obronie „swojego” stanowiska, a nie zrozumieniu tego, że w jej postępowaniu było coś niewłaściwego. Z kolei dr Nowak skoncentrowałby cały swój wysiłek na udowodnieniu jej „winy”, a tak-

że musiałby poświęcić wiele czasu i energii na udział w sprawie.

To czy konflikty będą miały destrukcyjny wpływ na nasze życie, czy też spowodują, że będziemy inaczej podchodzić do różnych problemów, zależy od naszej wiedzy i doświadczeń w tym zakresie. Dlatego stosowanie oraz nauczanie alternatywnych metod rozwiązywania sporów na wyższych uczelniach nie tylko prowadzi do rozwiązania konkretnego sporu, ale także pełni rolę edukacyjną wobec stron, ucząc je zrozumienia interesów drugiej strony, szerokiego patrzenia na problemy, poprawienia swoich umiejętności w zakresie komunikacji interpersonalnej oraz zmiany podejścia do rozwiązywania konfliktów w przyszłości. Dla Marty i dr Nowaka mediacja była dobrym doświadczeniem. Dr Nowak właśnie pomyślał o swoim przyjacielu Marku, który popadł w konflikt z pracodawcą. Chyba porozmawia z Markiem i powie mu o swoich doświadczeniach. Być może powinni spróbować mediacji...

*Ewa Gmurzyńska  
Michał Czapski*

**Centrum Rozwiązywania Sporów i Konfliktów przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego**



# Konflikty w pracy. Co i jak robić?

To, że konflikty w każdej organizacji były, są i będą, jest oczywiste. Najważniejsze błędy popełniane w myśleniu to założenie, że u nas, w naszej firmie, nie ma konfliktów lub że konflikty to tylko kłopoty. Kiedy sądzimy, że u nas ich nie ma, to zazwyczaj są ukryte, podskórne, a to już samo w sobie jest problemem. Wtedy drugi, a nawet trzeci obieg informacji, plotek i spekulacji stają się częścią kultury organizacyjnej. Tworzą one złą atmosferę, osłabiają przepływ informacji, wpływają negatywnie na motywację i efektywność pracy i tu kończy się to smutne zdanie. Starczy.

Sformułowanie „problemy komunikacyjne” jest dużo łatwiejsze do przyjęcia niż pojęcie „konflikt”. Co jest w nim takiego strasznego? Otóż okazuje się, że obawy przed konfliktem są w Polsce olbrzymie (ośrodek medycyny Klinika Konfliktu zmienił z tego powodu nazwę), a większości osób kojarzy się on z czymś złym, trudnym, bolesnym i wysysającym energię. Szkoda, bo to powoduje, że często nie wykorzystujemy potencjału, który każda sytuacja sporna niesie ze sobą. Energia, jaka powstaje wraz z konfliktem, może być skanalizowana w dogodnym dla nas kierunku tak, aby mogła krążyć swobodnie – sprzyjając zmianom w organizacji, promując nowe rozwiązania czy konfrontując problemy „zamiecione pod dywan”. Zablokowana będzie natomiast działalność na naszą niekorzyść.

Wiemy, że konflikt paraliżuje pracę. Tak jest. Jeśli my się nim nie zajmujemy, to on zajmie się nami – ta zasada jest prosta. A nie ma nic gorszego niż utrata kontroli. To wtedy straszy się sądem, podnosi głos i mówi rzeczy, których się później żałuje. I niekiedy na udroźnienie komunikacji i rozwiązanie dobre dla wszystkich jest już za późno. A zatem nie bójmy się konfliktów i działajmy w porę.

Kończąc ten artykuł należy odpowiedzieć na pytanie z tytułu: Co robić? Działać, korzystać z dostępnych form pomocy i nie chować głowy w piasek, bo metoda „na strusia” jest krótkowzroczna. Korzystanie z pomocy mediatorów, profesjonalistów, jest oznaką świadomości i siły. Powodzenia.

**Robert Boch**  
mediatorzy.pl

Po tym poznamy, że konflikt można pozostawić stronom, bez zaangażowania osób trzecich:	Po następujących znakach w sytuacji konfliktowej poznamy, że jako przełożeni powinniśmy zareagować:
<ol style="list-style-type: none"> <li>1 Konflikt jest świeży, powstał niedawno.</li> <li>2 Żadna ze stron nie jest ofiarą mobbingu.</li> <li>3 Nikt nie jest kozłem ofiarnym.</li> <li>4 Konflikt pozostaje między stronami, np. dwoma osobami, i nie rozszerza się, nie dzieli zespołu lub działu na dwa przeciwległe obozy.</li> <li>5 Konflikt nie wpływa w znaczący sposób na wykonywanie pracy.</li> <li>6 Strony są kreatywne.</li> <li>7 Zwolnienia zdrowotne pozostają na niezmiennym poziomie.</li> <li>8 Rotacja personelu pozostaje w normie.</li> </ol>	<ol style="list-style-type: none"> <li>1 Konflikt jest długotrwały i powraca od czasu do czasu.</li> <li>2 Ktoś jest ofiarą mobbingu lub dyskryminacji.</li> <li>3 Jedna ze stron zostaje kozłem ofiarnym obciążonym winą za konflikt, strony nie koncentrują się na szukaniu konstruktywnych rozwiązań.</li> <li>4 Strony mijają się w komunikacji.</li> <li>5 Konflikt rozszerza się i dzieli zespół lub dział na dwa przeciwległe obozy.</li> <li>6 Konflikt wpływa negatywnie na wykonywanie pracy.</li> <li>7 Klienci odczuwają konflikt, cierpią z jego powodu.</li> <li>8 Zwolnienia chorobowe i rotacja personelu w miejscu pracy znacząco rosną.</li> </ol>

Źródło: [www.mediatorzy.pl](http://www.mediatorzy.pl) za [www.arbetsgladje.se](http://www.arbetsgladje.se) (arbetsgladje=zadowoleniezpracy)

ciąg dalszy ze str. 1

Czy możemy sobie wyobrazić słoneczny pokój, w którym spotykamy się z przedstawicielem firmy, która wysłała nas do szkoły przetrwania zamiast na wspaniałe wakacje pod palmami? Ale w tym pokoju oprócz nas jest także mediator. Fachowiec, który nie podziela ani naszego zdania ani opinii tour operatora. Jego zadaniem jest, abyśmy po rozmowie – to najlepszy wariant – podali sobie ręce, a wzajemne pretensje znalazły rozwiązanie. Nie mamy żadnej gwarancji, iż w ramach rekompensaty zostaniemy wysłani gratis w podróż dookoła świata. Ale mamy gwarancję zadośćuczynienia za to, że nasz urlop nie spełnił oczekiwań. Wyobraźmy sobie, że zrezygnujemy z wielotysięcznych odszkodowań i wszystkich pomysłów na unicestwienie firmy, która zepsuła nam wakacje, ale uzyskujemy z jej strony propozycję, którą będziemy skłonni przyjąć. Proste?

To działa. W Londynie mediacja trwa średnio jeden dzień. W Getyndze ponad 60 proc. sporów rozwiązuje się w drodze mediacji. Dlaczego nie mogłoby być tak także u nas? Mogłoby być. Pod warunkiem wszakże, że wiedza o tym pozasądowym sposobie rozwiązywania sporów i efektach, które można osiągnąć, będzie powszechna. Temu zadaniu służy obchodzony właśnie Dzień Mediacji. Wykorzystajmy go dobrze.

Możemy być pewni, iż prosząc o pomoc mediatora nie przekazujemy nikomu uzyskanych od nas informacji. Po prostu nie może tego zrobić. Mediacja jest poufna: ani jeden jej szczegół nie ujrzy nigdy światła dziennego. I jest szybka. Może nie wszędzie zdarzy się tak, jak w opisywanym często przykładzie amerykańskich mediatorów, którzy w ciągu 20 minut zakończyli trwający dwa lata spór, ale pomyślmy, iż dochodzenie sprawiedliwości w sądzie trwa w naszym kraju średnio 830 dni. Kogo satysfakcjonuje taka spóźniona sprawiedliwość, nie wspominając już o kosztach?

Mediator nie staje po żadnej ze stron konfliktu, nie wydaje opinii, nie doradza, nie przyznaje racji. Zamiast tego, po prostu, pomaga rozwiązać problem. Słucha uważnie i zarządza negocjacjami. Ale to my sami, wraz ze stroną, z którą prowadzimy spór, podejmujemy decyzję, jak ów spór rozwiązać.

Dlaczego mamy zdać się na sąd, upublicznić nasze żale, kiedy możemy konflikt rozwiązać... sami przy pomocy mediatora. Sami ustalimy dogodne terminy i wybierzemy przyjazne miejsce.

Wykorzystajmy szansę, którą mamy. Polubmy mediację!

**Maciej Bobrowicz**  
Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych

## Mediacje pracownicze

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego, która weszła w życie w grudniu 2005r. wprowadziła również możliwość prowadzenia mediacji w sprawach kierowanych z wydziałów pracy i ubezpieczeń społecznych. Niestety, spośród wszystkich mediacji cywilnych, do mediacji najrzadziej trafiają właśnie takie sprawy. Pomimo – jak pokazują doświadczenia Polskiego Centrum Mediacji – pozytywnych wyników i ugód zawieranych w większości tych spraw.

Natomiast to właśnie mediacja jest najbardziej właściwa do radzenia sobie z konfliktami i sporami w środowisku pracy. W miejscu pracy spędzamy prawie tyle samo czasu co w domu, a nawet (niestety!) niektórzy zdecydowanie więcej. Relacje, jakie nawiązujemy z naszymi współpracownikami, szefami i podwładnymi często przekraczają granice właściwe dla relacji pracowniczych. Bywa, że starcie tych ról – pracownika i koleżanki/kolegi z pracy prowadzi do konfliktów i sporów, które powstają na gruncie różnego spojrzenia na sprawy zawodowe, z czasem skutkuje również konfliktem relacji, przejawiającym się wzajemną niechęcią i świadomą lub podświadomą chęcią przeciwstawiania się zdaniu współpracownika. Jeśli taki konflikt nie zostanie rozwiązany, to dalej już spirala konfliktu skręca się w coraz bardziej skomplikowany węzeł. Skonfliktowane strony – żadna przecież nie chce się poddać! – wciągają do niego inne osoby, tworząc różnorakie koalicje i, zanim się spostrzeżemy, już mamy organizację podzieloną, na tych którzy popierają pana Z, tych którzy popierają panią B i pewną grupę osób stających co prawda z boku, ale często też próbujących w tej sytuacji ugrać coś dla siebie. Sytuacja w miejscu pracy staje się bardzo trudna, atmosfera sprzyja wszystkiemu, tylko nie pracy. Często bywa tak, że osoby, które „rozkręciły” konflikt są już nim zmęczone i chciałyby go zakończyć, lecz nie mogą – reprezentują już nie tylko siebie, ale stworzone przez siebie koalicje.

Właśnie wtedy doskonała jest mediacja, która w poufnej atmosferze pozwala stronom zrozumieć nawzajem swój punkt widzenia (co nie oznacza jego akceptacji), często poznać rzeczywiste powody i intencje decyzji i sposobów działania drugiej strony i znaleźć rozwiązanie, które pozwoli obu stronom wyjść „z twarzą” z tej sytuacji.

Coraz częściej pracodawcy, nie chcąc wpaść w przedstawiony powyżej mechanizm, sami zgłaszają się do mediatorów, widząc w nich osoby, które pomogą stronom nie tylko rozwiązać konflikt, ale przede wszystkim zbudować dobre i konstruktywne relacje między pracownikami na przyszłość. A dobra atmosfera w pracy sprzyja nie tylko pracodawcom – poprawiając wydajność, ale przede wszystkim pracownikom, którzy z przyjemnością przy-

chodzą do swojego miejsca pracy, a także nie wynoszą z niego problemów i złego humoru, który rzutowałby również na relacje oraz stosunki rodzinne i przyjacielskie.

Mediacja sprawdza się również w sytuacji mobbingu. Zgodnie z trzyletnim programem prowadzonym przez rząd norweski w związku ze zgłoszeniem faktu mobbingu lub podejrzeniem o jego stosowanie w różnorodnych miejscach pracy: od zakładów zatrudniających ponad tysiąc pracowników do małych 5-10 osobowych firm, okazało się że właśnie mediacja jest najlepszą metodą na ten problem. Pozytywnie oceniana była ona zarówno przez mobberów – osoby stosujące mobbing, jak i przez osoby mobbowane (dyskryminowane), przede wszystkim za to, że nie niszczy relacji między stronami, a pozwala je naprawić i budować na nowo.

Zanim zdecydujecie się poddać swój konflikt pod osąd i rozstrzygnięcie sędziego, co często skutkuje apelacjami strony przegranej, a taki zwykle jest wynik w sądzie – wygrana jednej strony i przegrana drugiej, zastanówcie się czy nie lepiej spróbować znaleźć rozwiązanie, które zaakceptujecie oboje i znajdziecie wyjście, które uznacie za satysfakcjonujące dla obu stron.

**Magdalena Grudziecka**  
**Jerzy Książek**  
Polskie Centrum Mediacji

Rozwiązanie krzyżówki ze str. 5

POZIOMO:

zgoda, dozór, otwartość, usta, gitara, import, opad, szarżyzna, etapy, wąwóz

PIONOWO:

rozumienie, odwet, aura, dłonie, zaćma, rozgardiasz, organy, pasja, pozew, szew

Rozwiązanie „spadających literek”

Nie częstość lub gwałtowność uderzeń jest siłą lecz celność.

Balzac

## Warszawa uczy urzędników rozwiązywać konflikty

W listopadzie Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego uruchamia studia podyplomowe na kierunku „Konsultacje społeczne i rozwiązywanie konfliktów społecznych”. Koncepcja studiów poświęconych specyfice konfliktów społecznych i nastawionych na kształtowanie umiejętności w zakresie mediacji i moderowania pracy grupowej powstała w odpowiedzi na zapytanie Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa.

Warszawa jest miastem o największej liczbie ludności w Polsce, posiada także najwyższy ze wszystkich polskich miast budżet, przeznaczony na inwestycje finansowane ze środków własnych oraz współfinansowane ze środków Unii Europejskiej. Powoduje to znaczne zwiększenie liczby przedsięwzięć związanych z rozwojem usług i infrastruktury podstawowej. Ich realizacja przez miasto wpływa na poprawę warunków życia, jednakże często budzi wątpliwość lub sprzeciw mieszkańców, co może skutkować powstawaniem konfliktów społecznych i w konsekwencji opóźnieniami w realizacji lub wstrzymaniem zaplanowanych działań. Powstawaniu konfliktów społecznych można zapobiec, przeprowadzając na etapie opracowania projektu konsultacje społeczne, pozwalające z jednej strony zaangażować społeczność lokalną we współtworzenie polityki rozwoju miasta, z drugiej wypracować konsensus w zakresie sposobu realizacji projektu.

Urząd Miasta Warszawy aktywnie działa na rzecz włączania obywateli w zarządzanie miastem i kreowanie jego polityki rozwoju, chce zasięgać opinii mieszkańców w rozwiązywaniu problemów występujących w Warszawie i zainteresowany jest rozwijaniem zaangażowania społecznego. Aby to osiągnąć, potrzebne są narzędzia i techniki skutecznej komunikacji, kooperatywnego rozwiązywania konfliktów, negocjacji oraz mediacji. Studia podyplomowe są poświęcone tym właśnie zagadnieniom.

UM



## Kilka słów o kosztach mediacji

Porada prawnika: 1000 zł,  
Koszty sądowe: 500 zł,  
Koszty mediacji: 300 zł  
Możliwość zawarcia porozumienia:  
**Nie do przecenienia!**

O tym, że prowadzenie sporów (zwłaszcza sądowych) kosztuje, nie trzeba nikogo przekonywać. Powoływanie biegłych, zastępstwa procesowe w osobach adwokatów czy radców prawnych, a także obowiązująca w postępowaniu cywilnym zasada, że to na osobie przegranej sprawie leży obowiązek pokrycia kosztów procesu powodują, że prowadzenie sporów sądowych to dość kosztowne przedsięwzięcie. Plus koszty pozamaterialne: zszargane nerwy, brak pewności pomyślnego zakończenia sprawy oraz czas, jaki każda ze stron musi poświęcić sprawie. Dodatkowo dochodzenie swoich praw na drodze sądowej, zwłaszcza w sprawach drobnych, nierzadko prowadzi do sytuacji, w której koszty procesu przewyższają wartość przedmiotu sporu. To po prostu się nie opłaca!

Konflikty są jednak nieodłącznym elementem naszego życia; uniknięcie ich bądź skuteczne rozwiązanie za pomocą siły argumentów, a nie argumentów siły często okazuje się wyzwaniem, któremu nie jesteśmy w stanie sami sprostać.

Przed podjęciem decyzji o sposobie rozwiązania sporu, a zwłaszcza przed wniesieniem sprawy do sądu, trzeba dokonać rachunku i policzyć, ile może nas kosztować prowadzenie takiej sprawy. Na drugiej szali warto położyć regulamin lub cennik ośrodka mediacyjnego bądź, w przypadku mediacji sądowych, akt prawny regulujący wysokość kosztów mediacji w zależności od rodzaju sprawy.

W krótkim czasie można się przekonać, że koszty mediacji są nieporównywalnie niższe od kosztów innych sposobów rozwiązywania sporów. Oscylują one najczęściej wokół kwoty kilkuset złotych. I tak, np. w sprawie o rozwód, która trafiła do mediacji, odbyły się dwa indywidualne spotkania z każdą ze stron oraz 4 spotka-

nia wspólne. Łączny koszt mediacji wyniósł 600 zł. Każde z małżonków, zgodnie z obowiązującą zasadą pokrywania kosztów mediacji po połowie, zapłaciło po 300 zł.

Podobnie w sprawie o podział wspólnej nieruchomości. Tutaj koszt mediacji ustalony procentowo od wartości mieszkania wartego 350 tysięcy złotych, wyniósł maksymalną stawkę 1000 zł oraz koszty związane z przeprowadzeniem mediacji w kwocie 150 zł. Sprawę udało się zakończyć już na drugim wspólnym spotkaniu. Łączny koszt mediacji wyniósł 1150 zł. Po dodaniu podatku, strony podzieliły się kosztami po połowie, więc każdy zapłacił ok. 700 zł, unikając dodatkowych kosztów sądowych związanych z prowadzeniem sprawy, opinii rzeczoznawców itp., a przede wszystkim oszczędzając czas.

Warto także pamiętać o zasadzie, iż w sprawach sądowych, które zostały skierowane do mediacji, a zakończyły się zawarciem ugody, stronom przysługuje zwrot przez sąd ¼ opłaty uiszczanej przy wnoszeniu pozwu czy wniosku.

I na przykład:

– w sprawie o rozwód/separację – z 600 zł, które zapłaciliśmy – 450 zł zostanie nam zwrócone;

– gdy dochodzimy zapłaty w kwocie 15 000 zł – z 750 zł, które zapłaciliśmy – ok. 560 zł zostanie nam zwrócone.

Ponadto mediator ma możliwość rezygnacji ze swojego wynagrodzenia. Zwłaszcza, gdy strony znajdują się w trudnej sytuacji materialnej, istnieje podstawa, aby poprosić mediatora o niepobieranie wynagrodzenia, bądź jego obniżenie. Niektóre ośrodki mediacyjne prowadzą programy bezpłatnych mediacji dla osób w złej sytuacji materialnej. Dzięki dofinansowaniu ze środków samorządowych czy pochodzących od innych organizacji pozarządowych, osoby najuboższe mogą skorzystać z darmowych mediacji, bądź zapłacić za nie symboliczną sumę. Dobrą praktyką jest, aby ośrodki mediacyjne przeprowadzały co jakiś czas bezpłatne mediacje dla pewnej grupy swoich klientów.

Z przedstawionego na początku tekstu porównania kosztów związanych z prowadzeniem sporów wynika, że bez względu na to, na jaki sposób jego rozwiązania się zdecydujemy, pewne koszty musimy ponieść. Szanse na zawarcie porozumienia wzrastają, gdy skorzystamy z pomocy bezstronnej, neutralnej osoby – mediatora, tym samym unikając konfrontacyjnego i antagonizującego strony procesu sądowego. Warto więc zacząć od sposobu najmniej kosztownego, umożliwiającego zakończenie sprawy zawarciem porozumienia, które jest nie do przecenienia.

Mediacja – warto spróbować! To się po prostu opłaca!!!

*Michał Czapski*

**Centrum Rozwiązywania Sporów i Konfliktów przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego**

## Standardy prowadzenia mediacji i postępowania mediatora

### Společnej Rady do spraw Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości

*Przez mediację rozumie się dobrowolny i poufny proces, w którym fachowo przygotowana, niezależna i bezstronna osoba, za zgodą stron, pomaga im poradzić sobie z konfliktem. Mediacja pozwala jej uczestnikom określić kwestie sporne, zmniejszyć bariery komunikacyjne, opracować propozycje rozwiązań i, jeśli taka jest wola stron, zawrzeć wzajemnie satysfakcjonujące porozumienie.*

Standard I

Mediator dba o dobrowolność uczestniczenia w mediacji i zawierania porozumienia.

Standard II

Mediator jest neutralny wobec przedmiotu sporu.

Standard III

Mediator jest bezstronny wobec uczestników mediacji.

Standard IV

Mediator dba o poufność mediacji.

Standard V

Mediator rzetelnie informuje strony o istocie i przebiegu mediacji.

Standard VI

Mediator dba o wysoki poziom swoich kwalifikacji zawodowych.

Standard VII

Mediator współpracuje z innymi specjalistami dla dobra postępowania mediacyjnego.

Standard VIII

Mediator przerywa lub kończy postępowanie mediacyjne przed zawarciem porozumienia, kiedy uzna, że co najmniej jedna strona postępowania nie jest zdolna do uczestniczenia w mediacji, lub z innego ważnego powodu

Standard IX

Mediator zapewnia stronom odpowiednie miejsce do prowadzenia mediacji.

Standard X

Mediator rzetelnie informuje o swoich usługach.

Warszawa, 26 czerwca 2006 roku

## Jak trafić do mediacji

### Składając wniosek o mediację

wniosek o przeprowadzenie mediacji można złożyć w ośrodku mediacyjnym bądź w sądzie, w trakcie toczącego się postępowania sądowego

### Zawierając umowę o mediację


podstawą mediacji może być odrębna umowa o mediację, bądź klauzula mediacyjna zawarta w umowie głównej

### Decyzją sądu

zgodnie z dyspozycją zawartą w art. 183<sup>§</sup> 1 k.p.c. sąd aż do zamknięcia pierwszego posiedzenia wyznaczonego na rozprawę może skierować strony do mediacji






**Katarzynie Czayce-Chelmińskiej**, Prezes Stowarzyszenia Mediatorów Rodziny, inspiratorce obchodów Międzynarodowego Dnia Mediacji w Polsce, niestrudzonej organizatorce i dobremu duchowi środowiska mediatorów, podziękowania składa Redakcja Kuriera.



**Wolters Kluwer**  
Polska

# Mediacje Sztuka porozumienia

Wejdź na  
[www.profinfo.pl/mediacje](http://www.profinfo.pl/mediacje)  
i skorzystaj  
z rabatu **20%**

**Oferta ważna do 31.12.2009 lub do wyczerpania zapasów.**